Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 314 — Łódź czwartek 10 listopada 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Dziś wojska węgierskie wkraczają do Koszyc, Użhorodu i Munkaczewa

Epidemia i głód w nowej stolicy Rusi Zakarpackiej

BUDAPESZT, 10.11. — Wojska węgierskie wkroczyły wczoraj wśród niebywałego entuzjazmu miejscowej ludności do Beregszasz (Berehowo) i Fuelek i obsadziły wszędzie przewidzianą na ten dzień linię. Dziś, w czwartek, wojska węgierskie wkroczą do ważnych miast: Munkacs (Munkaczewa), Ungvar (Użhorodu) i Kassa (Koszyc) i osiągną wszędzie linię demarkacyjną, ustaloną przez mieszaną komisję wojskową, wskutek czego zajmowanie przyznanych Węgrom obszarów zostanie zakończone.

KARPATORUSINI Z AMERYKI apelują do Polski.

WASZYNGTON, 10.11. — Naczelne związki emigracji karpatoruskiej w Cleveland i Akron, występując w imieniu 97 tys. Karpatorusinów, zrzeszonych w organizacjach lokalnych 2 miast St. Zjednoczonych wystąpiły w drodze telegraficznej do rządu polskiego z prośbą o poparcie ludności Rusi Zakarpackiej w jej wysiłkach uwolnienia się spod jarzma czeskiego oraz udzielenia jej pomocy w kierunku uzyskania przez nią możności swobodnego wypowiedzenia się o swoim przyszłym losie.

W HUSZT.

UŻHOROD, 10. 11. — W nowej „stolicy" Rusi Zakarpackiej, Huszt, liczącej dotychczas niespełna 12 tys. mieszkańców znajduje się obecnie około 35 tysięcy ludzi. Na ulicach co chwila dochodzi do ostrych zajść.

Od 3-ch dni miasto jest prawie całkowicie pozbawione żywności, w poniedziałek piekarnie, z powodu braku mąki, przestały funkcjonować; ludność zaopatruje się w chleb jedynie w piekarni wojskowej która za kartki wydaje po pół kilo na osobę. Od wczoraj i te racje zostały wstrzymane.

Zabrakło w Huszcie również mleka, nabiału, jarzyn i mięsa.

Wczoraj zanotowano w mieście wypadek tyfusu. Wojskowe władze sanitarne zarządziły specjalne środki ostrożności.

OSTATNIE CHWILE PRZED WYZWOLENIEM UŻHORODU.

UŻHOROD, 10.11. — Krwawe starcia żandarmerii i bojówek Wołoszyna z ludnością rusińską na terenach pozostawionych przy Czechosłowacji nie ustają.

W Pereczynie bojówki Wołoszyna znów strzelały do Rusinów, zabijając 4 osoby, a raniąc 14, które przywieziono dziś na furmankach do szpitala w Użhorodzie.

Użhorod oczekuje z niecierpliwością wkroczenia wojsk węgierskich.

Na olbrzymiej większości domów wywieszono dzisiaj chorągwie o barwach węgierskich.

Po południu grupa mieszkańców Użhorodu zdemolowała lokal organizacji ukraińskiej, paląc na wielkim stosie wszystkie znalezione tam przedmioty, m. in. parę tysięcy przygotowanych do sprzedaży portretów pułkownika Konowalca.

SOCJALIŚCI SŁOWACCY przemycali żydów z Austrii.

BRATYSŁAWA, 10. 11. — Władze słowackie wpadły na trop akcji prowadzonej przez funkcjonariuszy zlikwidowanego już w Słowacji stronnictwa socjalno-demokratycznego, które ułatwiało nielegalne przyjazdy do Słowacji żydów z Austrii.

Aresztowano redaktora nie wychodzących już „Robotnickich Novin" Benau, który na obce paszporty przemycał żydów z Austrii.

Śledztwo rozciągnięto na wiele osób spośród social-demokratów.

EMIGRACJA DO PALESTYNY.

PRAGA, 10. 11. — Między rządem słowackim w Bratysławie a przedstawicielami palestyńskiego towarzystwa osadniczego toczą się ostatnio rokowania w sprawie organizacji emigracji żydów słowackich do Palestyny. Rozmowy mają przebieg pomyślny.

Główną trudność stanowiła kwestia wywozu przez emigrantów żydowskich większych sum pieniężnych. Sprawa ta rozwiązana ma być na drodze rozrachunków wzamian za wywóz ze Słowacji do Palestyny skrzyń drewnianych.

Zamierzone byłoby również utworzenie palestyńsko-słowackiego towarzystwa okrętowego z siedzibą w Konstancy.

Powstańcy na froncie Ebro zajęli dwie nowe miejscowości.

SALAMANKA, 10.11. — Kwatera główna komunikuje, że powstańcy posuwają się naprzód na froncie Ebro, zajmując Sierra del Aguila i Sierra de Las Perlas. Oddziały powstańcze panują nad m. Garcia, ostrzeliwując część drogi z Venta de Camposines do Asco. Poza tym zajęto szereg nowych pozycyj, łamiąc wszędzie opór przeciwnika. W czasie wczorajszych walk powietrznych strącono 14 samolotów rządowych.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 10.11. — Według urzędowego komunikatu wojska rządowe odparły kontrataki przeciwnika na pozycje zdobyte ostatnio w strefie Segre i zajęły szereg nowych wysuniętych naprzód pozycyj, zdobywając przy tym jeńców. Na froncie Ebro powstańcy obsadzili w okolicy Venta de Compasines dwa szczyty, które jednak zostały odebrane przez oddziały rządowe. Kosztem znacznych strat nieprzyjaciel osiągnął lepszą pozycję w Sierra Aguila. W walkach powietrznych 5 samolotów powstańczych i 3 rządowe zostały strącone. Na froncie katalońskim odzyskane zostały La Perillana i Fuente de La Salud.

Wiadomość o śmierci von Ratha wywołała w Niemczech gwałtowne wystąpienie przeciw żydom.

BERLIN, 10.11. — Na wiadomość o śmierci radcy legacyjnego von Ratha wybuchły w całych Niemczech manifestacje antyżydowskie, W wielu miastach doszło do gwałtownych wystąpień przeciwko żydom.

ŻAŁOBNE PRZEMÓWIENIE AMBASADORA RZESZY.

PARYŻ, 10.11. — Wczoraj w godzinach wieczornych liczni członkowie kolonii niemieckiej w Paryżu oddali hołd zmarłemu radcy ambasady von Rathowi. W kościele protestanckim odbyło się krótkie nabożeństwo, po którym ambasador Rzeszy wygłosił przemówienie żałobne, poświęcone zmarłemu, podnosząc jego cenne zalety jako pracownika i przyjaciela. O godz. 22.15 zwłoki von Ratha zostały złożone w gmachu ambasady i przykryte sztandarem ze swastyką.

POŻAR SYNAGOGI.

BERLIN, 10.11. — W synagodze na Prinz Regentstrasse wybuchł dziś rano pożar. Straże pożarne, sprowadzone z najbliższych punktów, starają się opanować ogień i nie dopuścić przeniesienia się na okoliczne budynki. Przyczyną pożaru zemsta kół antysemickich z powodu śmierci von Ratha.

Na szeregu ulic zostały powybijane w mieszkaniach żydowskich szyby. „Voelkischer Beobachter" w artykule wstępnym omawia zamach paryski i w niezwykle ostrych słowach zwraca się nie tylko przeciwko bezpośredniemu sprawcy mordu, lecz przede wszystkim przeciw jego inspiratorom.

„Voelkischer Beobachter" dochodzi do wniosku, że zbrodnia paryska torpeduje pokój, wypadek Grynszpana nie stanowi problemu francusko-niemieckiego, lecz ogólnoświatowy.

Ofiara zamachu.



Sekretarz ambasady niemieckiej w Paryżu von Rath, pomimo wysiłków lekarzy zmarł wczoraj w klinice paryskiej.

Manifestacje antyżydowskie w Rumunii.

BUKARESZT, 10.11. — Na uniwersytecie w Cluj doszło wczoraj do manifestacyj antyżydowskich. Wielu żydów zostało poważnie poturbowanych.

Prezydent Ataturk konający

Do Ankary wezwano wszystkich deputowanych

ANKARA, 10.11. — Opublikowany o północy biuletyn lekarski stwierdza, że stan zdrowia prezydenta Ataturka jest nadal bardzo groźny



WSZYSCY W POGOTOWIU

STAMBUŁ, 10.11. — W związku z krytycznym stanem zdrowia prezydenta Ataturka, do Ankary wezwano w drodze telegraficznej wszystkich deputowanych, którzy bawią na prowincji.

Japończycy zajęli miasto Hsintin.

TOKIO, 10. 11. — Marynarka japońsa współpracując z wojskami lądowymi, zajęła miasto Hsintin nad rz. Jangtse.

Zamachowiec.



Herszel Seibel Grynszpan, który dokonał rewolwerowego zamachu na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu.

Demokraci zdobyli 258 mandatów

w ostatnich wyborach w St. Zjednoczonych

LONDYN, 10. 11. — Stan stronnictw w wyborach amerykańskich wedle rezultatów ogłoszonych o godz. 2 nad ranem jest następujący: izba reprezentantów: demokraci — 258, republikanie — 165, partia postępowa — 2. Dotąd jeszcze nie ustalono mandatów 10.

Senat: demokraci — 67, republikanie — 23, farmerzy labourzyści — 2, partia postępowa — 1, niezależni republikanie — 1, nieustalonych dotąd mandatów — 2.

,,Gal" w przyszłym roku organizuje większą ilość wycieczek morskich.

GDYNIA, 10.11. — Jak się dowiadujemy, przyszły sezon wycieczek morskich organizowanych przez GAL zapowiada się nader ciekawie.

Ilość wycieczek w następnym roku zostanie zwiększona, a rozmaitość trasy i różne okresy czasu przyczynią się najprawdopodobniej do spopularyzowania odpoczynku na morzu i udostępnią wykorzystanie urlopów dla podróży morskich.

Pierwszą wycieczką, jaką Linie Gdynia — Ameryka organizują jest w okresie wiosennym wycieczka do portów Morza Południowego oraz uwzględnione zostaną w trasie kraje egzotyczne.

Tragiczny wyścig człowieka z lokomotywą

Straszna śmierć kolejarza.

PIOTRKÓW, 10.11. — Na przejeździe kolejowym przy ul. Rolniczej w Piotrkowie miał miejsce straszny wypadek, zakończony śmiercią przejazdowego Ignacego Kubata, lat 58, stałego pracownika kolei. Kubat objął służbę poprzedniego dnia wieczorem. Około godziny 1 w nocy, gdy nadszedł pociąg osobowy, Kubat spóźnił się nieco z wyjściem ze swej budki, stojącej przy torze, i dlatego na czas nie stanął po przeciwnej stronie toru, jak tego wymaga przepis służbowy. Gdy pociąg już znajdował się tuż przy przejeździe, Kubat usiłował przebiec przed lokomotywą, aby stanąć na właściwym miejscu. Nie zdążył jednak i został uderzony przodem lokomotywy. Uderzenie było tak straszne w skutkach, że Kubat przeczucony został na drugą stronę toru na odległość kilku metrów i padł trupem na miejscu. Sekcja zwłok wykazała, że uległ złamaniu ręki, nogi, pęknięciu wątroby i kręgosłupa. Winę w wypadku ponosi wyłącznie nieszczęśliwy przejazdowy.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 25.21, franki szwajcarskie 120.20, franki francuskie 14.10, liry włoskie 19.00.

Zamachowiec w komisariacie policji.



Aresztowany Herszel Grynszpan zasłania swą twarz podczas wprowadzania go do komisariatu policji.

MGLISTY PORANEK
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 10. 11. — Dziś o g. 10 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 4 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 2 stopnie. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 762 milimetrów. Po mglistym poranku nastąpi stopniowe rozpogodzenie. Cisza.

Srebrny zegarek zdradził 17-letniego mordercę nauczyciela.
PRZYPADEK W ROLI DETEKTYWA.

BIELSKO, 10. 11. — W dniu 30 czerwca br. wieczorem o godzinie 20-ej dokonano na osobie ś.p. Pawła Bathelta, nauczyciela ze Starego Bielska napadu rabunkowego w drodze z wycieczki z Dębowca na Szendzielną.

Nieznany wówczas sprawca powalił uderzeniem obucha siekierą Bathelta na ziemię i ograbił go z plecaka, srebrnego zegarka kieszonkowego z inicjałami „E. S", oraz gotówki w kwocie 16.40 zł i nie zauważony przez nikogo zbiegł w nieznanym kierunku.

Zawiadomiona po kilku godzinach, policja stanęła wobec bardzo trudnej zagadki do rozwiązania, bowiem sprawca nie pozostawił po sobie najmniejszego śladu.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i wytrwałości policji śledczej, zdołano właściwego sprawcę wykryć i osadzić w więzieniu. Jest nim młodzieniec z Rycerski Górnej, powiatu żywieckiego, niejaki Jan Bułka, który dopiero w grudniu br. skończy 18 lat. Mimo swego młodego wieku ma on poza sobą bardzo bogatą przeszłość.

Zmieniał on kilkakrotnie swoje właściwe nazwisko. Nazywał się Dzierżga, Płoskowski i Zając. W chwili przytrzymania go pracował przy robotach ziemnych na drodze w miejscu swego zamieszkania.

W toku przesłuchania go przez policję przyznał się do popełnionego czynu bez jakichkolwiek skrupułów i opisał szczegółowo przebieg dokonanego przez siebie czynu.

Niektórzy świadkowie z Klimczoka widzieli powracającego z wycieczki śp. Bathelta, a sto kroków za nim szedł charakterystycznie kołyszącym się krokiem jakiś młodzieniec. Tego młodzieńca zaczepił śp. Bathelt, pytając go, dokąd idzie, na co otrzymał odpowiedź, że do domu. W tym samym prawie momencie otrzymał z tyłu cios w głowę, który powalił go na ziemię. A kiedy się jeszcze ruszał, zadał mu sprawca dwa dalsze ciosy, unieszkodliwiając swoją ofiarę. Następnie ograbił swoją ofiarę i ulotnił się. Do znalezionego prawie bez życia Bathelta wezwano pogotowie, które przewiozło go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Zaalarmowana policja puściła cały aparat śledczy w ruch, jednak bez rezultatu. Wreszcie wpadła na trop właściwego zbrodniarza., jednak ze względu na ciągłą zmianę nazwiska nie mogła go odnaleźć. Zbrodniarza zdradził zrabowany zegarek, wartości 180 zł, który sprzedał za 4.50 zł. I trzeba było szczęśliwego zbiegu okoliczności, że śp. Bathelt wypożyczył sobie zegarek od niejakiego Semlera, zegarmistrza, którego inicjały przedmiot ten nosił. Traf chciał, że właśnie emu zaproponował przygodny nabywca zegarka od zbrodniarza reperację tego zegarka, który oczywiście go przyjął, jednak nie omieszkał zawiadomić policji, która w określonym czasie po skończonej reperacji przytrzymała nieprawego właściciela zegarka i od tej osoby doszła w stosunkowo krótkim czasie do ujęcia zbrodniarza.

Bułka odstawiony został do więzienia Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Wybory do Senatu.

ŁÓDŹ, 10.11. — W niedzielę, jak już donosiliśmy, odbędą się w Łodzi wybory 5 senatorów. Do Łodzi zjedzie 153 elektorów z terenu całego województwa, którzy zadecydują, kto reprezentować będzie region łódzki w senacie Rzeczypospolitej.

Dotychczas ustalono kandydatury: b. posła dr Fichny, prezesa Roberta Geyera, sędziego Witolda Salma, p. Błażeja Stolarskiego i b. senatora A'gajera.

SPRAWDZANIE LIST DO RADY MIEJSKIEJ.

ŁÓDŹ, 10.11. — Przygotowania do wyborów do rady miejskiej toczą się w dalszym ciągu. Wczoraj odbyło się w gmachu zarządu miejskiego, pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego, L. Żychlińskiego, posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którym omawiano wyniki badania list kandydatów na radnych. Wyniki te są wręcz sensacyjne. Okazało się bowiem, m. inn., że na litach kandydatów umieszczeni byli analfabeci, nie umiejący czytać i pisać. Kilkudziesięciu kandydatów zostało wobec tego skreślonych z list.

Fatalny strzał do wróbli młodocianego „konstruktora" broni

WIELUŃ, 10. 11. — Znany jest ogólnie pociąg chłopców do broni palnej. Już od najmłodszych lat marzą o posiadaniu prawdziwego rewolweru lub też „strzelby", które często sami sobie fabrykują...,

Jednym z takich amatorów był 14-letni Edward Kik z Drobnic, gm. Radoszewice, który mimo, że ojciec połamał mu już jedną „strzelbę", obecnie w ukryciu sfabrykował drugą.

Młodociany amator broni palnej, wykończywszy swoją „jednorurkę", celem wypróbowania tejże na wróblach, nabił prochem oraz kawałkami pociętego ołowiu.

Próba ta zakończyła się tragicznie dla Kika, gdyż nietrzymająca się gwintu śruba (długości 3 cm, szeroka na 2 cm) siłą wybuchu wyrwana przebiwszy kość przy nasadzie nosa znalazła się w prawym oczodole.

Przywieziony nieprzytomny z bólu chłopiec, do szpitala W. W. Św. w Wieluniu, poddany został niezwłocznie operacji, której dokonał dyr. szpitala dr Z. Patryn, wyjmując po usunięciu gałki ocznej, głęboko tkwiącą w oczodole śrubę.

Stan nieszczęśliwego chłopca, który swą „żyłkę myśliwską" przypłacił kalectwem — nie budzi na razie poważniejszych obaw.

Symboliczna trumna w Katedrze
Nabożeństwo żałobne za dusze poległych policjantów.

ŁÓDŹ, 10.11. — Dziś o godzinie 10 w kościele katedralnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych śmiercią chwalebną w obronie współobywateli 38 policjantów województwa łódzkiego. Nabożeństwo odprawił JE. ks. biskup Kazimierz Tomczak, Sufragan Diecezji Łódzkiej w asyście duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wojskowości i samorządu. Licznie reprezentowany był korpus oficerski policji z komendantem wojewódzkim dr Torwińskim i grodzkim insp. Eizesser-Niedzielskim na czele. Obok symbolicznej trumny poległych pełnili honorową straż policjanci.

* * *

Dzień 10 listopada jest tradycyjnym świętem żałobnym Policji Państwowej. W dniu tym cały korpus policji składa hołd pamięci poległych kolegów. W Komendzie Głównej PP w Warszawie na marmurowej tablicy wyryte są nazwiska poległych policjantów. Corocznie przybywa szereg nowych nazwisk. W roku bieżącym przybyło ich 29.

Od początku zorganizowania w Polsce służby bezpieczeństwa publicznego w obronie życia i mienia współobywateli poległo 659 oficerów, podoficerów i szeregowych PP.

Ciekawa seria spraw z powództwa b. robotników huty „Częstochowa"

CZĘSTOCHOWA, 10. 11. — Na wokandzie wydziału cywilnego Sądu Grodzkiego w Częstochowie znalazła się cała seria spraw z powództwa b. robotników huty „Częstochowa" w Rakowie przeciwko koncernowi Zakładów Modrzejowskich, do którego należy huta.

Ciekawa jest historia tego powództwa. Bierze ona swój początek w czasach okupacji niemieckiej, kiedy to Niemcy zdewastowali całe urządzenie huty, skazując ją na wieloletni postój, a robotników na bezrobocie.

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1919 rząd polski pragnąc przyjść z pomocą robotnikom huty, zasłużonym w walce z caratem wyasygnował 500 tysięcy marek polskich na zapomogi dla nich. Robotnicy jednak, nie chcąc rozdrabniać tej sumy, przeznaczyli ją w całości na uruchomienie huty. Ponieważ z zapomogi rządowej skorzystało około 900 robotników, a więc na każdego wypadało po 600 marek, co w przerachowaniu na obecną walutę wynosi około 500 zł.

Obecnie kilkunastu b. robotników huty „Częstochowa", znalazłszy się w trudnych warunkach materialnych, domaga się na drodze sądowej zwrotu udzielonych przez 19 laty hucie pożyczek.

Sąd uwzględniając ciężką sytuację materialną powodów, postanowił wyznaczyć im bezpłatną obronę.

Zdarzenia i wypadki

(—) „Paris Soir" zamieścił wywiad z p. Joliot-Curie, młodym uczonym francuskim, zięciem pani Curie - Skłodowskiej. P. Joliot oświadczył, że jest na drodze, prowadzącej do wynalezienia substancji, która będzie odpowiadała fizycznym i chemicznym wartościom 30 gr radu.

(—) W Moskwie rozeszły się pogłoski o porwaniu naczelnego prokuratora Sowietów, Wyszyńskiego, przez zwolenników aresztowanego marszałka Bluechera.

(—) Rząd brytyjski ogłosił zapowiedzianą deklarację w sprawie dalszych losów Palestyny. Projekt podziału kraju został zarzucony. Konferencja „okrągłego stołu" w Londynie ma się zająć rozwiązaniem problemu palestyńskiego.

(—) Według informacyj z Kowna, w dniu 11-ym bm. przybyć ma do Warszawy szef kancelarii cywilnej prezydenta Smetony, wioząc najwyższe odznaczenia litewskie dla Prezydenta Rzplitej. Wedle tychże pogłosek, zapowiadziana jest w Warszawie wizyta ministra spraw zagranicznych Litwy, p. Lozorajtisa.

(—) Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zgłoszenia i zaofiarowania do skupu mienia, posiadanego zagranicą oraz wszelkich należności od zagranicy.

Rozporządzenie ministra skarbu postanawia, że wszystkie osoby, które mają miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, obowiązane są zgłosić w Banku Polskim wszelkiego rodzaju mienie posiadane zagranicą o łącznej wartości ponad 5000 złotych.

Zgłoszone pieniądze zagraniczne i złoto będą skupione przez Bank Polski. Zgłoszone nieruchomości nie będą skupywane ani likwidowane.

(—) Minister sprawiedliwości powołał komitet, którego zadaniem jest zorganizowanie w najkrótszym czasie pracy nad uporządkowaniem prawa, obowiązującego w Polsce i wydanie zbioru prawa polskiego.

(—) W Zadubrowicach pod Śniatyniem strażnik łowiecki, Artemy Cichowicz, strzelił do poruszających się krzaków, sądząc, że to lis. Gdy podszedł bliżej, stwierdził, że upolował człowieka, rolnika z Zadubrowic, Wasyla Bermana. Zabójcę aresztowano.

(—) Proces apelacyjny inż. Adama Doboszyńskiego, który przebywa w więzieniu w Siedlcach, został wyznaczony w lwowskim Sądzie Apelacyjnym na dzień 26 bm.

(—) Roboty brukarskie na ul. Legionów zostały zakończone. Ulica Rzgowska ma być wykończona do soboty przyszłego tygodnia.

(—) Donosiliśmy, iż przed kilku dniami w czasie libacji przy ul. Franciszkańskiej 17 została ciężko postrzelona 16-letnia Janina Włodarczyk, która dotychczas walczy ze śmiercią w szpitalu.

Po dokonaniu krwawego czynu sprawca zbiegł i dopiero wczoraj został przez policję aresztowany.

Okazał się nim znany policji przestępca, Antoni Wasiak (Okopowa 26), zwany w świecie podziemnym Łodzi „Bałuciarzem".

Strajk w fabrykach filcu trwa.
Dyskusja nie dała pozytywnych wyników.

W dniu wczorajszym odbyła się w Okręgowym Inspektoracie Pracy dwustronna konferencja, poświęcona ustaleniu warunków likwidacji trwającego obecnie strajku robotników, zatrudnionych w fabrykach filcu. Strajk powstał jak wiadomo w związku z przeciąganiem się rokowań o umowę zbiorową dla tej kategorii robotników.

W czasie wczorajszych rozmów poddano dyskusji poszczególne punkty proponowanego układu zbiorowego, nie zdołano jednak przepracować całego tekstu. Strajk trwa.

Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczęły się dalsze pertraktacje w tej sprawie.

ODPOWIEDŹ NIE NADESZŁA.

Wczoraj do inspekcji pracy miała nadejść od firmy Gessner (Kilińskiego 24-26) odopowiedź w sprawie sposobu uregulowania zaległości robotniczych. Ponieważ firma tej odpowiedzi nie nadesłała i sprawa wypłacenia robotnikom ich należności jest otwarta—strajk u Gessnera trwa w dalszym ciągu.

WTORKOWA KONFERENCJA.

We wtorek przyszłego tygodnia odbędzie się w Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja w sprawie podpisania układu dla pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

PÓŁROCZNA KONFERENCJA.

W sobotę, 19 listopada odbędzie się w lokalu Okręgowego Inspektoratu Pracy półroczna konferencja organów inspekcji ze związkami i organizacjami zawodowymi pracowników umysłowych, działającymi na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego.

Konferencja ta podobnie jak i odbyta ostatnio z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych, poświęcona będzie omówieniu aktualnych bolączek pracowników umysłowych oraz sposobów interwencji w zakładach pracy.

W obradach półrocznej konferencji wezmą udział: okręgowy i obwodowi inspektorzy pracy oraz przedstawiciele 11 związków pracowników umysłowych.

ŻYCIE PABIANIC.
Średni przemysł zrobił wyłom w akcji całego społeczeństwa

Sprawozdanie z działalności Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym m. Pabianic za okres 1937—1938 przedstawia się następująco:

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Pabianicach obejmował swą działalnością teren m. Pabianic jako miasta wydzielonego.

Zasadniczym celem Komitetu było zwalczenie skutków bezrobocia oraz działalność w myśl instrukcji i okólników wyższych władz organizacyjnych Komitetu. Wydział Wykonawczy pod przewodnictwem notariusza Jana Wallasa decydował o wszystkich sprawach, dotyczących organizacyj i działalności Komitetu. Biuro Komitetu sprawowało nadzór nad czynnościami poszczególnych sekcyj. Personel biura składał się z 13 osób: kierownika Biura, księgowego, trzech inkasentów, dwóch kancelistów, maszynistki, czterech kontrolerów spośród bezrobotnych i woźnego. Nadzór nad biurem sprawował sekretarz Wydziału Wykonawczego p. Michniewicz Kazimierz, kireownik Wydziału Zdr. Publ. i Op. Sp. Zarządu m. Pabianic. Sekcje Komitetu rozmieszczono w trzech punktach miasta, a mianowicie: Sekcja Zbiórkowa mieściła się w lokalu Ub. Społ., Sekcja Rozdzielcza w lokalu Zw. Rezerwistów oraz sekretariat w Wydziale Zdr. Publ. Miasto Pabianice liczy obecnie ponad 50 tysięcy mieszkańców, w tej liczbie 75 procent robotników. Znaczna ilość mieszkańców na skutek złej koniunktury ogólnoświatowej pozostaje bez pracy. I dla tych mieszkańców przyszedł z pomocą Komitet, dając im tym samym możność przetrwania najcięższego okresu zimowego. Biorąc pod uwagę warunki materialne ludności miasta można stwierdzić, iż ofiarność obywateli na rzecz pomocy zimowej była na ogół dobra z wyjątkiem pewnej grupy ludzi, którzy wywiązali się tylko w 60 procentach, a mianowicie — średni przemysł. Bezrobotni ubiegający się o pomoc zimową otrzymali w biurze Sekcji Rozdzielczej formularze do wypełnienia, które po uzupełnieniu były podpisywane przez gospodarza, u którego bezrobotny zamieszkuje, lub osobę prowadzącą meldunki. Podania były kontrolowane, po czym na podstawie protokółów z przeprowadzonej kontroli Komisji Kwalifikacyjnej wydawano orzeczenie, kwalifikujące je do pomocy, wzgl. załatwiające odmownie. Bezrobotni otrzymywali pomoc w formie naturalii; węgla i mieszanki kawowo-cukrowej oraz kuponów imiennych na artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, na których odwrocie były wyszczególnione ilości tych artykułów. Kupony realizowane były w sklepach spożywczych.

Z pomocy zimowej w tym okresie czasu tj. od grudnia 1937 roku do maja włącznie 1938 roku korzystało ogółem 140 rodzin dużych, 60 średnich, 1520 małych i 2700 osób samotnych — razem około pięć tysięcy rodzin i osób.

Pomoc bezrobotnym udzielona została w naturaliach i kuponach żywnościowych na ogólną sumę około 75 tysięcy złotych. Na tę sumę zebrano z ofiar: od lokali, świadectw przemysłowych, od obrotu, dochodu, różnych ofiar i znaczków ogółem ponad zł 102 tysiące.

Wynika z tego że Komitet w tym okresie czasu pracował niezwykle intensywnie z całym samozaparciem, za co należy mu się uznanie od całego społeczeństwa miasta.

BACZNOŚ REZERWIŚCI I. KOŁA!

Zarząd i Komenda I. Koła Z. R. wzywa wszystkich członków do przybycia na zbiórkę w dniu 11 listopada o godz. 8 rano. ul. Piotrkowska 262 (w podwórzu). Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem organizacyjnym.

SPIS zapowiedzi Nr 871/38. II. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty student wydziału matematyczno-przyrodniczego Eugeniusz Antoni Grund zamieszkały czasowo w Poznaniu, stale w Łodzi syn biuralisty Antoniego Grunda i tegoż małżonki Almy Emilii z domu Zauke, zamieszkałych w Łodzi, 2. niezamężna Edeltraut, Elza, Łucja Hinz, bez zawodu, zamieszkała w Ludwińcu powiat Mogilno, córka urzędnika Ubezpieczalni Krajowej Juliusza Hinza i tegoż małżonki Elżbiety Julianny z domu Troelenberg, zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Poznaniu chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu, Ludwińcu, powiecie mogileńskim, Pakości, powiecie mogileńskim i oprócz tego w gazecie „Echo" w Łodzi. — Poznań, dnia 8 listopada 1938 r. L. S. Urzędnik stanu cywilnego (—) Frydel.

Jaskółki zapomniały o odlocie w okolicach Sieradza.

SIERADZ, 10. 11. — Wczoraj w dominium Ostrów w gminie Brzeźno pod Sieradzem widziano jaskółki latające wesoło. Nikt z miejscowych wieśniaków, nawet starzy znawcy życia ptaków, nie rozumieją dlaczego jaskółki te nie odleciały wraz z innymi. Widocznie miejscowość nie leży na szlaku przelotu odlatujących jaskółek i dlatego młode ptaki nie przyłączyły się do odlatujących gromad jaskółczych.

W każdej szkole KOŁO LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ.

ŁÓDŹ, 10. 11. — Idea dozbrojenia Polski na morzu znalazła należyte zrozumienie nie tylko wśród starszego społeczeństwa, ale i w szeregach młodzieży szkolnej. Dane, dotyczące akcji zbiórkowej na F.O.M. w ubiegłym roku szkolnym, przeprowadzonej na terenie szkół w Łodzi i powiecie, świadczą wyraźnie o wybitnym udziale uczącej się młodzieży w dziele rozbudowy Marynarki wojennej.

Rok ubiegły wyraził się kwotą 5606 zł 42 gr, zebrane wśród młodzieży szkół średnich ogólnokształcących, gimnazjów kupieckich, szkół dokształcających zawodowych i szkół powszechnych Łodzi i powiatu łódzkiego.

Dużą rolę w ogólnej akcji odgrywa działalność szkolnych kół L.M.K., których liczba w Łodzi wynosi 75, przy ilości członków 5500.

W związku z dwudziestą rocznicą istnienia Marynarki Wojennej i Ligi Morskiej i Kolonialnej — Zarząd Oddziału Grodzkiego L.M.K. apeluje do niezrzeszonej młodzieży szkolnej o zakładanie nowych placówek pionierskich — kół L.M.K., powołanych do szerzenia idei morskiej i kolonialnej w szkole.

ŻYCIE ZGIERZA
RADOSNE ŚWIĘTO
ZBIÓRKA NA „DOM DZIECKA"

Pisaliśmy już o obradach obywatelskiego komitetu uczczenia 20-tej rocznicy odzyskania Niepodległości. Obecnie donieść należy, że komitet wykonawczy ustalił program uroczystości, które trwać będą 3 dni. Już w przededniu t. j. dzisiaj we czwartek odbędzie się od godz. 16 do 20 capstrzyk orkiestr Straży Pożarnej, Związku Rezerwistów i Gimnazjum Kupieckiego.

Jutro zaś t. j. w dn. 11 listopada o godzinie 9.30 na Placu Marszałka Piłsudskiego odbędzie się zbiórka wszystkich organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami i orkiestrami, by następnie wyruszyć na uroczyste nabożeństwo, które odbędzie się w kościele parafialnym o godz. 10 rano z udziałem organizacyj, szkół powszechnych i średnich. Po nabożeństwie wyruszy pochód uczestników ulicami miasta i 3 Maja, Mielczarskiego, Piłsudskiego na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbędzie się defilada.

Komitet postanowił wykorzystać trzy dni dla urządzenia kilku akademii, by dać możność możliwie szerokim rzeszom obywateli wziąć udział w radosnym święcie.

W dniu 11 listopada o godz. 19 odbędą się dwie akademie: w nowej sali szkoły powszechnej Nr. 4 przy ul. Łódzkiej dla zaproszonych gości i przedstawicieli organizacji oraz w sali Zgierskiego T-wa Śpiewaczego przy ul. Piłsudskiego 17 bez żadnych ograniczeń dla mieszkańców miasta: w dniu 12 bm. o godz. 19 w sali szkoły przy ul. Łódzkiej dla rodziców dzieci szkolnych, o godz. 20 w sali szkoły Nr. 1 przy ul. Łęczyckiej dla związków zawodowych i cechów; w dniu 13 listopada o godz. 19 w szkole przy ul. Łódzkiej ostatnia akademia dla organizacyj b. wojskowych.

Na program akademii złożą się: koncerty orkiestr symfonicznych K. S. „Boruta", Tow. Śpiew. „Lutnia" oraz orkiestr Związku Rezerwistów i szkoły powszechnej Nr. 4, prelekcje, deklamacje, chóry i obrazy sceniczne.

Należy dodać, że z okazji święta narodowego budującemu się „Domowi dziecka" przy ul. Sienkiewicza przez T-wo Patronat nad Młodzieżą przedmieść postanowiono nadać nazwę symboliczną domu-pomnika im. Marii Piotrowiczowej — bohaterki powstania styczniowego, która będąc rodem z Radogoszcza poległa razem z wielu Zgierzanami w krwawej bitwie pod Dobrą w walce o wolność Polski. W związku z tym Komitet apeluje o składanie ofiar na ten cel. W dniu 11 bm. odbędzie się zbiórka uliczna na dom-pomnik. Komitet prosi kupców o udekorowanie witryn sklepowych, zaś właścicieli nieruchomości o udekorowanie domów

Poparzone dziecko
Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, 10. 11. — W mieszkaniu swych rodziców przy ul. Wesołej 22 w Chojnach, 2-letnia Mirosława Szychowska wylała na siebie wrzącą wodę, doznając oparzeń drugiego stopnia lewego uda. Nieostrożną dziewczynkę opatrzył lekarz pogotowia P.C.K., pozostawiając pod opieką rodziców.

Sędzia sam zapłacł grzywnę za skazanego.

Sędzia H. V. Breton w Hanford Calif (Stany Zjednoczone) wydał wyrok, który go kosztował 50 dol. Kiedy bowiem oskarżony zaprotestował przeciw nałożonej na niego grzywnie w sumie 50 dol. sędzia powiedział mu:

— Jeśli po zastanowieniu się powiesz mi w oczy, że wyrok jest niesprawiedliwy to sam zapłacę za ciebie grzywnę".

— Panie sędzio, ja wciąż przekonany jestem, że wyrok jest niesprawiedliwy",— odpowiedział podsądny.

Sędzia wobec tego zapłacił za niego grzywnę.

Popierajcie Czerwony Krzyż





GEHENNA NASZYCH EMIGRANTÓW
Oficerowie brazylijscy lżą księży za kazania wygłaszane po polsku

Parana, w listopadzie.

Z południowych stanów Brazylii donoszą o coraz większym rozwydrzeniu żywiołów szowinistycznych, szczególnie w stanach Parana i Sta Gatharina. Na czele tego ruchu, wiodącego Brazylię ku upadkowi, stoją oficerowie wojska federalnego, poza tymi jednakże ludność tubylcza nie bierze w nim gorliwego udziału. Rząd pod kierownictwem Ribasa nie wiele już ma głosu i jego zarządzenia administracyjne są bezceremonialnie anulowane przez oficerów.

Prasa pod naciskiem ze strony sztabu zamieszcza codziennie napastliwe artykuły, wymierzone przeciw wszystkim cudzoziemcom, elaboraty często wstrętne i pozbawione rozsądku. Jeden z nich, osobnik patologicznie podejrzany, codziennie „fabrykuje" dla gazet w Kurytybie ohydne napaści na polskich osadników, którzy z jałowych wertepów parańskich uczynili kraj rolniczy i dali krajowcom chleb, przed tym im nieznany.

W parafiach obconarodowych oficerowie uczęszczają na wszystkie nabożeństwa dla szpiegowania księży, czy który z nich nie odezwie się do parafian w ich ojczystym języku. I tak niedawno w Kurytybie major Bello zwymyślał w kościele ks. Kupczyka (w kościele będącym własnością polskich parafian) — za odezwanie się do ludzi po polsku. Oficerowie, nie znający poczucia honoru noszonego munduru, szpiegują nawet dzieci na ulicach. Paranę i św. Katarzynę zasypano szpiegami. Na czele szpiegów antypolskich stoi renegat, adw. Jan Grabski, z którego kancelarii dostarczane są do prasy w Rio de Janeiro specjalnie fabrykowane insynuacje przeciw Polsce, do tego stopnia bezsensowne, że zarzucają rządowi polskiemu „plan zawojowania Brazylii zbrojną ręką"...

Donoszą nam z Parany o charakterystycznym wypadku, który świadczy o całkowitej anarchii w tym kraju. Wypuszczony niedawno z aresztu ks. Madej w miejscowości M. Mallet, udał się wraz z innymi misjonarzami do gubernatora Ribasa, który na posłuchaniu im udzielonym oświadczył, że księża mogą głosić kazania, tak po polsku, jak po portugalsku. Podobno takie samo zarządzenie wydał rząd federalny w Rio de Janeiro. Gub. Ribas polecił ks. Madejowi wracać spokojnie do swej parafii.

W drodze do parafii ks. Madej został na stacji Irati zatrzymany przez oficerów, którzy mu oświadczyli, że w dotychczasowej parafii nie ma on co robić. Na jego tłumaczenie się, że wraca z polecenia Ribasa, jeden z krewkich oficerów odpowiedział: — Ribas może być tak samo, jak ty, aresztowany! W Kurytybie jednego dnia gubernator wydał polecenie księżom głoszenia kazań w dwóch językach, a już następnego dnia sztab okręgu korpusu wydał w tej samej sprawie zakaz...

Podobnie jak kościoły sterroryzowana jest przez oficerów prasa obcojęzyczna, którą zmuszają do stałego opublikowywania napaści na własne narody i powtarzania insynuacyj pod adresem własnych rodaków. Prasa polska pod przymusem zniewolona jest — po prostu do plwania na samą siebie... Przypomina to do złudzenia metody słynnych procesów moskiewskich.

Brazylia po długim okresie szczęśliwego rozwoju wkroczyła obecnie na śliską pochyłość, po której staczać się zaczyna szybko ku przepaści. Szkoda tego miłego kraju i szkoda naszych braci, którzy przed ćwierć wiekiem jeszcze uchodzili z jednej niewoli, aby teraz znaleźć się pod nowym jarzmem.

B. W.

WINNO BYĆ TROSKĄ KAŻDEGO OBYWATELA. DOZBROJENIE POLSKI NA MORZU

Odrąbana ręka kobieca w piasku
Ponure odkrycie na plaży.

Pewna pani, która przechadzała się po plaży Perranporth, w Kornwalii (Anglia), zobaczyła pięć czerwonych plam, które jak krew błyszczały na piasku. Nachyliła się i zobaczyła z przerażeniem, że owe czerwone plamy były to lakierowane na czerwono paznokcie ręki kobiecej.

Powiadomiona o tym makabrycznym odkryciu policja wydobyła z piasku ramię i łopatkę. Lekarz stwierdził, że ramię to leżało w piasku już od miesiąca. Policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania w okolicy, ażeby znaleźć resztę ciała ofiary, lecz napróżno.

Istnieje hipoteza, że kobieta, będąc w towarzystwie przyjaciela lub męża, wynajęła tam domek nad brzegiem morza. Mężczyzna zabił swoją towarzyszkę i poćwiartował jej zwłoki. Możliwe, że nie posiadał on samochodu, gdyż w tym wypadku poćwiartowane zwłoki leżałyby w jednym miejscu. Fakt, że reszta zwłok zakopana jest w innym miejscu dowodzi, że morderca porozsiewał je umyślnie w celu trudniejszego odszukania ich. Chodzi obecnie o rozpoznanie zwłok ofiary, która należała prawdopodobnie do lepszych sfer towarzyskich.

———ooo———

Nieprzyzwoite napisy na ciele dziewczyny
ZEMSTA ZŁEJ CÓRKI.

18-letnia Betty Gazarek zamieszkała w Bouling Green, Ohio, przyznała się podczas śledztwa policyjnego, iż wymyśliła historię, jakoby napadnięta została i zgwałcona przez dwóch mężczyzn, którzy porwać mieli na niej ubranie, ażeby na jej ciele czerwoną farbą wypisać różne sprośne wyrazy.

Uciekła ona mianowicie od ojca i poprosiła przejeżdżających automobilistów, ażeby zabrali ją do miejscowości, położonej niedaleko farmy jej znajomych. Przybywszy na farmę weszła do stodoły i tam spędziła noc. Następnego dnia porwała na sobie ubranie, wypisała na ciele różne sprośne wyrazy, a wieczorem gdy było ciemno poszła na pobliską drogę i położyła się w rowie przydrożnym, symulując ofiarę bestialskiego napadu.

Zrobiła to na złość ojcu za to, iż skrzyczał ją za flirty z mężczyznami.

Żądna sensacji prasa amerykańska opisała to szeroko, a rodzice najedli się wstydu co niemiara.



Anna Borowikowa

Pożądanie
(Uroczysko)

Powieść 5

Jedną ścianę zdobił dywan, przedstawiający pudrowane markizy, grające w palanta. Poniżej stała antyczna kozetka, obita świeżo barwnym kretonem w kwiaty. Umyślnie zasłaniał staroświecki parawan, haftowany misternie w girlandy róż i bratków, arcydzieło jakiejś martwej już od dawna ręki.

Przemko przeszedł się parę razy wzdłuż łóżka z rękami w kieszeniach. Potem przystanął. Zielonawe lustro w złoconych ramach odbiło twarz, lekko wykrzywioną.

Nasłuchiwał. Lecz za drzwiami było już zupełnie cicho. Słuchał jeszcze, potem wyszedł na korytarz i skierował się w stronę kuchni. Korytarz załamywał się tu pod kątem prostym. Dalej był jeden schodek w górę i oficyna, późniejsza przybudówka murowana. Stanął przed drzwiami z surowych, oheblowanych desek, zamkniętych na żelazną zasuwę. Otworzył. Kuchenna lampka o blaszanym reflektorze dawała przykre, jaskrawe światło. W białości tej stała Weronika, splatając na noc długie, czarne włosy. Na skrzyp zawiasów drgnęła i puściła warkocz na szare płótno koszuli. Patrzyła na wysoką postać sięgającą okapu drzwi. Nie powiedziała nic, uśmiechnęła się tylko, gdy zamknął te drzwi za sobą i założył żelazny haczyk.

Krzysztof nie położył się. Odprawił Józika, który sypiał obok w gabinecie, a sam zasiadł w swym ogromnym fotelu z ciemno-zielonej skóry, zimnym i miękkim jak puch.

Stary dwór trząsł się i mówił z wiatrem. Niekiedy chrypiał wąską gardzielą kominów. Zamilkły wszystkie drzwi. Krzysztof znał ich wymowę, każde z nich gadało inaczej. Ten krótki suchy skrzyp, to drzwi od kuchni, ten poważny bas, to wielkie podwoje salonu, ten urwany, melodyjny brzęk, to drzwi od werandy. Tak mówiły nie odrzwia, tylko usta klamek.

Wrażenia najwcześniejszego dzieciństwa spadły nagle i świeże, jakby przechowane gdzieś w kufrze. Czy nie dlatego przywlókł się tutaj? Na wzrok zapadł już wyrok, ale przecież można było pozostać w mieście i leczyć skuteczniej wyczerpanie —oraz chore nerwy. Ale tutaj, w tym jednym, jedynym domu uszy pamiętały wszystko, a palce po prostu widziały...

Psy przeszczekiwały się uparcie, te z Pererośli powtarzały wołanie naszych, a znów te z Hrynianki odpowiadały im jak echo. Tajemniczy telegraf ciągnący się w dziesiątki wiorst...

Jak cicho. Teraz było naprawdę przeraźliwie cicho. Zdawało się, że możnaby uchwycić oddech Zuli, choć spała za ścianą, w której nie było drzwi. Teraz zaczęły się szelesty niewytłumaczone dla rozumu. Ktoś wypadł nie otworzywszy drzwi, słychać było szmer długiej, lekkiej sukni, siadła obok, po chwili odeszła. Potem coś stąpało ostrożnie, ale gdzie? Czy po suficie, czy po ścianie, czy też koło fotela? Nie można się było zorientować. A teraz drapał powietrzny pazurek, tak cichy, że skrobanie myszy, byłoby przy tym hukiem gromu. Czy to przewrażliwione ucho chwytało niedostępne normalnemu dźwięki? Czy w istocie jakieś istoty żyły tuż obok niego? Trzeba się było skupić i wywoływać obrazy. Ale te upragnione nie przychodziły, natomiast inne, niewołane, zapomniane tłoczyły się. Nie było już nad nimi władzy...

Jeden z najmocniejszych, który ciągle przychodził, to piramidy, widziane ongiś w Egipcie. Przygniatające, szare olbrzymy. Kamienne, poszarpane zręby, a na jednym z nich zapamiętany szafirowy cień. Zawsze ten sam — tajemniczy nakazem przychodzący o jednej godzinie. Granatowa plama, od której ziała otchłań czasu...

I jeszcze jeden — ten ostatni. Bagienne łąki, na nich rozrzucone drobne laski. Cisza, niebo płowe, dyszące upałem. Na horyzoncie oślepiający łan żyta. Oczekiwanie — duszne, straszne oczekiwanie. Wrażenie, że to jakaś dekoracja. Że to wszystko nieprawda. A potem huk grzmot, skowyt... A potem już ciemność, ciemność.

Kiedy przeminie ta noc? Naprzód zajęczy gospodarski dzwonek. Potem przyjdzie zaspany Józik i otworzy okiennice. Potem przyjdzie ze śniadaniem Weronika, pachnąca świeżym udojem. Potem będzie dużo, dużo niepotrzebnych godzin, zanim wstanie Zula.

Myśli przychodziły jak osoby. Wbiegły, pokręciły i odchodziły. Pierwsza oznaka senności. Ach, może jednak można będzie zasnąć...

RYBY NA SŁODKO.

Olbrzymia belka u pułapu, umalowana wapnem, brzeżyła się z modrym światłem. Bielutkie ściany występowały z mroków. Ale daleko jeszcze było do wschodu słońca, gdy Weronika zbudziła się i usiadła na łóżku.

Wstawał dzień marcowy, zimny, a rzeźwy. W błękitnej szarości coraz wyraźniej występował mały ołtarzyk, a na nim święte obrazki, różnej wielkości, w złotych i srebrnych ramkach.

Nad ołtarzykiem ciemniał duży obraz Matki Boskiej, w girlandzie sztywnych, suchych kwiatów. Pęki ziół, osypując się po ścianach napełniały powietrze delikatnym aromatem. Dwie fotografie oprawne w kolorowe paciorki, przedstawiały jakieś odświętne, wymuszone osoby. Na stoliczku, okrytym serwetką, wyszywaną wielkimi, niebieskimi krzyżykami, stało kilka nadtłuczonych figurek, pudełko po landrynkach, przeznaczone na szpilki, gruba, czarna książka do nabożeństwa i sennik egipski w pomarańczowej okładce. Wszędzie panowała surowa czystość.

Weronika w parę minut była już ubrana i mrucząc pacierze słała łóżko. Ułożyła wielkie opuchłe poduchy, zdobne szkarłatnym monogramem, które nie służyły jej na noc, lecz spoczywały obok na dwóch stołkach. Po czym okrywszy łóżko szarą, szydełkową kapą, wyszła z pokoju.

W kuchni było już różowo od świtu . Z trzaskiem otworzyła drzwi na lewo, za którymi dziewczęta poruszyły się na łóżkach.

—Jeszcze śpicie? Cóż to takiego? Michalina! Hańdzia!

Odpowiadały jej głuche sapania i ciężkie westchnienia. W bladawym świetle poruszały się mętnie jasne i ciemne głowy, szare płótno koszul i grube czerwone ręce. Jednocześnie ktoś stukał do sieni. Była to kucharka, stara Antoniowa, która przychodziła z czworaków.

— Szkoda, że nie później — rzekła sucho Weronika, ale nie dodała nic więcej, czuła bowiem mimowolny respekt dla staruszki. Po czym obróciła się do dziewek, wylewając tam całą złość. — Prędzej! prędzej! wysypiacie się jak hrabinie! Z wieczora bąki zbijacie, a rano dobudzić się was nie można! — wołała znikając w śpiżarni.

— Ot, najlepiej nasza gosposia. I nocki do północy nie dośpi i rano na nogach — mruknęła uszczypliwie Hańdzia.

—Cichoj! ty zdurzała? — przeraziła się Michalina. Lecz Weroniki już nie było, nabrawszy bowiem drewniany kambek jęczmienia, a w blaszankę wody pięła się na strych, do indyczek.

(d. c. n.)

Szef biura prasowego francuskiego M S Z



M. Pierre Bressy, ...ł mianowany szefem biura ...owego francuskiego M.S.Z.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W tych dniach odbyło się poświęcenie wóch bloków mieszkalnych na Pradze — zniesionych niedawno przez Tow. Budowy i Eksploatacji Mieszkań dla pracowników kolejowych. Bloki mieszkalne przy ul. Vileńskiej składają się ze 112 dwuizbowych lokali i oddano je do użytku w sierpniu rb. Mieszkania te przeznaczone są rzede wszystkim dla pracowników fizycznych. W piwnicach domów umieszczono anny, natryski i pralnie. Czynsz za takie wuizbowe mieszkanie jest niewielkie i wynosi od 24 do 36 złotych miesięcznie. Niż- pracownicy kolejowi zyskali więc mieszkania wygodne, dobrze urządzone, higieniczne, kulturalne i tanie. Tego samego rozaju bloki budowane są w Pruszkowie. Osiedle kolejarskie będzie się tu składać dziewięciu budynków, w tym siedmiu loków mieszkalnych, domu - przedszkola raz świetlicy. W osiedlu urządzone będą lace zabaw dla dzieci, ogródki działkowe, oisko sportowe itp.

* * *

Dla dokładnego zbadania warunków ydrologicznych terenu, przez który będzie rzechodziła trasa projektowanej kolei pod iemnej Żoliborz — Mokotów powstała po rzeba dokonania dodatkowych wierceń w iejscach, gdzie nie były one dotychczas obione.

Na konferencji w biurze studiów kolei odziemnej ustalono ilość, głębokość i jaość pierwszej serii dodatkowych wierceń. Viercenia te o głębokości 25 do 50 m będą przeprowadzane na ul. Puławskiej, Marzałkowskiej, Pl. Bankowym i na Tłomackim, dalej przy Arsenale oraz w okolicach worca Gdańskiego i na Żoliborzu. Wiercenia rozpoczną się w końcu listopada i otrwają przez okres zimy. Projekt „metra“ wchodzi więc w stadium realizacji.

* * *

Na skutek zabiegów Tow. Przyjaciół Powązek, władze miejskie przystąpiły obecnie do zamiany ogrodzenia z drutu kolczastego gmachu szkoły powszechnej przy ul. Elbląskiej na ogrodzenie siatkowe. — Ogrodzenie z drutu szpeciło gmach i narażało przechodniów na uszkodzenie odzienia.

KRATECZKI.

Masło na sercu

PIOTRUŚ NA RYNKU.

Ludzie lubią się bawić. Przynajmniej normalni ludzie, którzy nie cierpią ani na mizantropię, ani na melancholię czarną czy białą, ani na wątrobę, która zabija w człowieku ochotę do zabawy. Ale co to jest zabawa? Ot, zagadnienie! Dla panienki ze sklepu czy od modystki zabawą jest wspólne spędzenie czasu z młodym człowiekiem, który ją zaprowadzi najpierw do kina, potem do skromnej restauracyjki na kolację, w czasie której będzie jej szeptał cały czas czułe a wyświechtane słowa o miłości.

Dla mężczyzny do lat 25 zabawa będzie wyglądała w ten sam sposób, plus zakończenie w jego mieszkaniu, o ile je posiada. Dla mężczyzny powyżej tych lat zabawa wygląda już nieco inaczej. Jeżeli jest to człowiek prosty, nie posiadający zbyt skomplikowanych wymagań od życia, będzie dla niego dobrą zabawą wypicie odpowiedniej ilości wódy i rozbicie odpowiedniej ilości głów faktycznych czy urojonych przeciwników. Czym więcej było wypróżnionych butelek i rozbitych głów, tym „lepsza“ była zabawa.

Dla pana w starszym wieku zabawa jest wówczas, gdy w gronie dwóch-trzech przyjaciół znajdzie się w wytwornym lokalu i zje luksusową kolację. Luksusowa kolacja polega na tym, że potrawy podawane różnią się od potraw jadanych przez ludzi normalnych. Zjada więc faszerowany pieprz turecki, bakłażany po grecku, kabaczki w sosie pomidorowym, kefale na szaro, kwiczoły na słonince a na deser brzoskwinie na gorąco. Wprawdzie sfatygowany żołądek w ciągu dwóch tygodni będzie mu wspominał o tej niedozwolonej kulinarnej „rozpuście“, ale jeżeli koniec kolacji umilony zostanie towarzystwem dziewcząteк, fortancerek lub t. p., którym wprawdzie żadne istotne niebezpieczeństwo ze strony starszych panów już nie grozi — zabawa będzie udana.

Dla takiego dziewczątka czy fortancerki (fortancerka, to jest taka gejsza, tylko że tutejsza) zabawa jest wówczas, jeżeli asystuje przy kolacji owych starszych panów, mając u właściciela lokalu zastrzeżony rabat od konsumcji i jeżeli po kolacji dostanie za „fatygę“ i stracony czas od „wujaszka“ odpowiedni banknot.

Dla tzw. solidnej pani najrokoszniejsza zabawa jest wtedy, gdy znajdzie się na dużym przyjęciu i wszystkie panie zawistnym okiem będą spoglądać na jej nową suknię. Szczęście jej osiągnie całkowitą pełnię, gdy nazajutrz dowie się, że kilka z obecnych na tym przyjęciu jej przyjaciółek zachorowało na żółtaczkę.

Jak widać, zabawa jest pojęciem bardzo szerokim i każdy rozumie ją inaczej, chociaż na ogół pojęcie „dobrej“ zabawy zawsze złączone jest z dobrym jedzeniem i piciem. Ludzie, którzy widać lubią jednak mieć życie zorganizowane, umówili się, że właściwie i „naprawdę“ należy się bawić w okresie karnawału. Wówczas każdy, czy mu się chce, czy nie chce, uważa za swój obowiązek „bawić się“. W tym celu chodzi na zabawy i na bale, aby nazajutrz zadawać po raz tysiączny to samo idiotyczne pytanie:

— Jak się bawiłeś wczoraj?

Przeważnie człowiek odpowiada: „tak sobie“ i zaczyna się zastanawiać, po co właściwie „stracił“ całą noc?

DWIE OSEŁKI.

Specjalnością Piotra Wojtali są kradzieże rynkowe. Choćby ktoś Piotrusiowi obiecywał złote góry przy kradzieży w sklepie, Wojtala z pogardą taką propozycję odrzuci. Wojtala bowiem jest zwolennikiem zasady specjalizacji i uważa, że kto obrał sobie jako zawód kradzieże na rynku, nie powinien pchać się w „szopenfeldziarstwo“ czy „pajęczarstwo“ a wiernie trwać przy swojej specjalności.

Ostatnio Piotruś operował na Bałuckim Rynku. Operował jednak bardzo nieszczęśliwie. Wprawdzie dwie osełki masła, które skradł z wozu Wojciecha Płotka, znajdowały się dobrze ukryte pod marynarką, w okolicy serca, ale kradzież została w ostatniej chwili spostrzeżona i — Sąd Grodzki skazał Piotra Wojtalę na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

Czarodziejski patyczek ze sznurkiem

zdradził właściciela olejarni.

Z Białegostoku donoszą:

Teren województwa białostockiego nawiedziła ostatnio istna plaga afer elektrycznych. Nie przebrzmiały jeszcze echa afery białostockiej, a mamy do zanotowania nowe nadużycia tego typu, wykryte na terenie Bielska Podlaskiego.

Współwłaściciel miejscowej elektrowni Kosarski stwierdził, że w miejscowej olejarni Chaima Lwa zużycie prądu nagle zmalało, mimo, że przedsiębiorstwo było w dalszym ciągu w pełnym ruchu.

Kosarski przybył pewnego dnia nagle wraz z trzema pracownikami na kontrolę i stwierdził rewelacyjny szczegół.

Oto w liczniku przeborowana została dziurka, w której tkwił siedmio centymetrowej długości patyczek przywiązany cienkim sznurkiem. Patyczek ten podpierał tarczę, tak, że licznik mimo, że znajdował się w ruchu nie wykazywał zupełnie zużycia prądu. Cała ta manipulacja była w ten sposób urządzona, że w każdej chwili na wypadek wejścia niepożądanych gości za pociągnięciem sznurka patyczek znikał i tarcza obrotowa licznika działa normalnie.

Przybycie jednak kontrolerów nastąpiło tak nagle, że oszuści nie zdążyli usunąć dowodu tych manipulacyj.

Jak ustalono, w ten sposób przedsiębiorca Chaim Lew oszukał miejscową elektrownię na 80 159 kwg, co przeliczone na gotówkę daje sumę 24.077 złotych.

Sprawa ta ma się niedługo znaleźć na wokandzie Sądu Okręgowego w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Bielsku Podlaskim i budzi tam zrozumiałe zainteresowanie.

Olbrzymia afera żydowskiego kupca

Straty skarbu państwa wynoszą 400 tysięcy złotych

Z Kalisza donoszą:

W ostatnich czasach kaliska Brygada Ochrony Skarbowej wykryła cały szereg poważnych nadużyć skarbowych, popełnionych przez kupców i przemysłowców żydów.

Ostatnio wykryto olbrzymią aferę, nielegalną hurtownię mąki.

Jak się okazało w toku żmudnego dochodzenia, na terenie Kalisza od lat 10 istniał hurtowy skład mąki niejakiego Joska Wanne, o którym nie wiedziały władze skarbowe, ponieważ sprytny kupiec nie posiadał świadectwa przemysłowego.

Tak długie unikanie ręki sprawiedliwości Wanne zawdzięcza swym pomysłom które polegały na kombinacjach z młynami.

Większe partie mąki Wanne zakupywał w młynach na terenie powiatów: kaliskiego, ostrowskiego, turkowskiego i koninskiego, przeważnie na nazwiska fikcyjne. W młynach zaś, gdzie prowadzono księgi handlowe, sprytny oszust kazał zakupy księgować na poszczególnych piekarzy, którzy mieli rzekomo za jego pośrednictwem mąkę nabywać.

W ten to sposób generalny dostawca mąki dla wszystkich piekarń żydowskich i biedniejszych piekarzy chrześcijan w Kaliszu unikał świadectw przemysłowych i płacenia podatków.

Prowizoryczne obliczenia wykazały, że Wanne naraził skarb państwa na 400.000 zł straty z tytułu nie płacenia patentów i podatków.

Pretensje skarbu państwa częściowo zostały zabezpieczone na mące zabranej Wannemu, wartość której wynosi około 50.000 zł.

Para włóczęgów wyrwała

złote kolczyki z uszu dziecka.

Z Sosnowca donoszą:

W Łośniu, w powiecie będzińskim, zatrzymano grasującą parę złodziei: 28-letniego Władysława Negro, mieszkańca Sosnowca, zawodowego przestępcę i jego przyjaciółkę, 14 razy karaną, Petronelę Imielską, którzy wędrując od wsi do wsi kradli, dopuszczając się nawet drobnych napadów rabunkowych.

Na szosie pod Łośniem, wędrując, złodzieje obrabowali bawiącą się na ulicy 7-letnią Bolesławę Bagińską, wyrywając jej z uszu złote kolczyki.

Osobliwa para złoczyńców stanęła przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał obojga na dwa lata więzienia, z pozbawieniem praw na lat pięć.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 10 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Po dwudziestu latach“ — pogadanka dla młodzieży
15.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.10 Wiadomości giełdowe
16.15 „Stalowa Wola“ — pogadanka dla młodzieży licealnej
16.35 „Piękna nasza Polska cała“ — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R.
17.35 „Mikrofony na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 r.“ — transmisja z przeszłości
18.05 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 200 lat żołnierza polskiego — audycja muzyczno - słowna (z Poznania)
19.00 PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA R. P. — transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie
19.15 „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego“ — suita M. Rudnickiego, wykona orkiestra i chór Polskiego Radia oraz soliści
20.00 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry P. R.
20.40 Dziennik wieczorny i nasz program na jutro
21.00 Pochodnie wieków: „Polska wschodzi“ — audycja z Krakowa
21.30 Capstrzyk — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R.
22.30 „Spełnione proroctwa“ — audycja literacka — z Wilna
22.50 „Ojczyzna“ — psalm Feliksa Nowowiejskiego wykonają orkiestra symfoniczna m. Poznania i Zjednoczone Chóry Poznańskie
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Koncert propagandowy muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R. i Ewy Bandrowskiej - Turskiej (śpiew)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.05 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.15 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj

PIĄTEK, 11 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 „11 listopada“
6.42 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 „Od Mazurka Dąbrowskiego do I-ej Brygady“ (audycja muzyczna — z Katowic
8.15 Muzyka polska w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
8.45 „W 20-tą ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI“ — transmisje uroczystości z Warszawy i rozgłośni regionalnych. — 1. Nabożeństwo. Kazanie. 2. Defilada. 3. Reportaże
13.00 Muzyka obiadowa — ze Lwowa
14.30 „Wojsko polskie w pieśni ludowej“ — audycja muzyczna (z Poznania)
15.00 „Polska w dniu 11 listopada 1918 r.“ — audycja zbiorowa z Rozgłośni P. R.
16.00 „Dzień wolności — dzień radości“ — koncert rozrywkowy w wykonaniu zwiększonej orkiestry Feliksa Dzierżanowskiego i in.
18.00 „Symfonia Polski Odrodzonej“ — montaż literacko - muzyczny
19.00 Przemówienie
19.50 Polska muzyka w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.00 Uroczysty koncert z Filharmonii Warszawskiej w wykonaniu połączonych orkiestr R. P. i Filharmonii Warszawskiej oraz chóru P. R. i in. W przerwie o g. 21: Dziennik wieczorny
22.15 „Wielkości, komu nazwę twą przydano“ — audycja literacko - muzyczna (z Łodzi)
22.45—23.55 Koncert orkiestry wojskowej (z Wilna) W przerwie o g. 23: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorolog.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

6.30 Początek audycyj — program ogólnopolski
23.55 Zakończenie audycyj

IZABELLA SANDY.

Krople deszczu.

— Co?! Pan zgodziłby się?! — zawołała śliczna gwiazda teatralna podbiegając w uniesieniu radości do Artura Dimera. Po chwili ledwie widocznego wahania, posłuszna swemu instynktowi czarującej bałamutki, rzuciła się na szyję starcowi, który zauważył z lekką ironią:

— Otom wynagrodzony za mój trud, z góry panienko!

— Ach! Proszę wybaczyć mi, pani Dimer! — podchwyciła artystka — moja radość jest tak wielka, że nie mam słów na wyrażenie jej. Niech pan pomyśli: zapowiedź odczytu Artura Dimera, słynnego miliardera ściągnie nam takie tłumy, że sztuka: „Tyran pokonany“ mieć będzie zapewnione powodzenie na stałe.

Artur Dimer spojrzał na uszczęśliwioną pannę z sympatią.

— Może pani zatem — odparł — ogłosić krótki mój odczyt. Proszę postarać się o zgromadzenie publiczności pobłażliwej bądź co bądź gdyż nie jestem prelegentem ani krasomówcą. Mówić będę po prostu o mojej przeszłości. O skromnej mojej przeszłości.

Nigdy sala teatru „Lutnia“ nie miała liczniejszej i bardziej zainteresowanej publiczności. Dziesięć tysięcy osób zapłaciło po dwadzieścia franków za miejsce by usłyszeć zwierzenia najbogatszego i najgłębszą tajemnicą otoczonego człowieka w Europie. Nieliczni jego przyjaciele odmawiali wyjawiania jakichkolwiek szczegółów z jego przeszłości.

Legendy mniej lub więcej wzruszające, albo mniej lub więcej oburzające otaczały go tajemnicą. Nikt jednak nie domyślał się istotnej prawdy o nim, tej prawdy, którą zechciał sam nareszcie odsłonić przed światem.

Kiedy ukazał się nie w stroju szanującego się prelegenta bynajmniej, lecz w zwykłym kostiumie sportowym, z rękoma w kieszeniach spodni, zdumienie widzów wyraziło się sekundą milczenia, po czym z głębi olbrzymiej sali oklaski zatrzeszczały jak wybuchający ogień, ogarnęły cały tłum, podniosły go jak rozhukaną falę.

Każdy chciał uścisnąć wspaniałomyślnie dłonie, co gromadząc miliony nie omieszkały dzielić się z nimi i spuszczać jak deszcz dobroczynny na wydziedziczonych.

On uśmiechał się w swój sposób czyniący uśmiech ten dostrzegalnym zaledwie: punkcikami światła w kątach sfałdowanych powiek, odprężeniem warg ściągniętych za zwyczaj i zatroskanych jak czoło.

— Dzięki! — zaczął z przyjaznym gestem ręki — jestem bardzo wzruszony. A teraz, słuchajcie państwo; czas nagli, gdyż równo za godzinę i minut dziesięć muszę być w samolocie, którym polecę do Bukaresztu. Ależ tak! Jakkolwiek jestem starym człowiekiem, pracuję jeszcze, gdyż nic nie wymaga większej opieki i starania jak duża fortuna. Proszę mi wierzyć. Jest ona jak pociąg robiący sto osiemdziesiąt kilometrów na godzinę. Sekunda nieuwagi może być fatalna dla niego i pasażerów.

— Przyszedłem więc wyspowiadać się przed wami.

— Urodziłem się przed siedemdziesięciu ośmiu laty z ubogich rodziców, mieszkających w głębi ślepej uliczki dziewiętnastego okręgu.

Poczciwy mój ojciec, człowiek słabego charakteru, pił by zapomnieć o swej nędzy Nie rzućcie nań kamieniem. Gdyby nawet nie ulegał swemu nałogowi nie zdołałby utrzymać się z żoną i trojgiem dzieci za dwa franki 50 centimów płacy dziennej...

— Matka moja kupowała dwa jaja dla nas trojga i maczał w nich kolejno chleb, zjadany przez nas chciwie.

— Pewnego jesiennego wieczoru, po wyjściu z klasy znaleźliśmy się wszyscy w naszej izdebce z oknem otwartym na ciemne i cuchnące podwórze. Noc szybko zapadała. Matka moja i siostry krzątały się około gospodarstwa poomacku trochę. Ja czekałem z odrobieniem lekcyj na lampę, którą zapalaliśmy w ostatniej chwili dopiero.

— Widząc, że mój ojciec zbliżył się do okna dla czytania gazety przy smudze światła dochodzącego od okna z przeciwka wstałem i idąc za jego przykładem otworzyłem książkę.

— Lecz zamknąłem ją niebawem pochłonięty przyglądaniem się w zadumie grubym kroplom deszczu rozgniatającym się na cynkowym obrzeżu okna.

— Ojciec zauważył moją bezczynność. Położywszy nagle swą chropowatą stwardniałą dłoń na mojej głowie, spytał ze zwykłą mu szorstką dobrocią.

— Co ci jest, mój chłopcze? Masz taki dziwny wyraz twarzy.

— Co zaszło wówczas we mnie? Czy niecodzienna ta pieszczota wydarła, wyzwoliła tajemnicę, która wciśnięta, skulona w najgłębszych tajnikach mego „ja“ była mnie samemu nieznaną? Dość, że odpowiedziałem bez namysłu:

— Nic mi nie jest, tatusiu! Tylko... chcę być bogatym.

— Bogatym? — powtórzył ojciec jak echo. Zdjąwszy biedne swoje okulary w żelaznej oprawie spojrzał na mnie osłupiałym wzrokiem, po czym wybuchnął śmiechem.

— Słyszysz, co malec plecie? — zawołał zwracając się do mojej matki — chce zostać bogatym. Jak gdyby to było możliwe.

— Nie trzeba go zrażać! — szepnęła mama — Artur ma dobrą głowę i serce.

— Będziemy mieli trzy pokojowe mieszkanie z kuchnią — mówiłem z zapałem — mama najmie sobie posługaczkę, a siostry moje mieć będą różowe sukienki na niedzielę!

— Od owej patetycznej chwili, kiedy z wysokości mych dwunastu lat, obiecałem fortunę moim najbliższym, czułem się związanym złożoną przed nimi przysięgą uroczystą. Ilekroć ogarniało mnie zniechęcenie stawał w pamięci ten niezapomniany wieczór w naszym ubogim pokoju i słyszałem szczebiot sióstr moich wykrzykujących radośnie: „Będziemy miały różowe sukienki na niedzielę“. Nie doczekały się ich niestety, gdyż umarły obie nie dobiegając szesnastu lat wówczas kiedy zaczynałem dopiero przychodzić rodzinie mej z pomocą.

— Bolałem bardzo nad tym, że nie zdołałem uratować je od śmierci! Zdradziłem je nie dotrzymując mej przysięgi dziecięcej.

W parę lat później, gdy udało mi się zrobić dobry interes z egzotycznymi owocami uczułem, że jestem na drodze ku pierwszemu memu milionowi, najtrudniejszemu zarówno do zdobycia jak i utrzymania.

— Był to dżdżysty wieczór, podobny do tamtego, który zadecydował o mej przyszłości. Mieszkałem ze starymi moimi rodzicami w trzech pokojach z kuchnią, stanowiących ongiś przedmiot moich marzeń. Pod naszymi oknami, po lekko spadzistej płycie z cynku, spływała woda, gdzie czerwone niebo Paryża kładło swe blaski o połysku krwawej mory. Zastałem ojca zapatrzonego w tę parodię strumyka. Jak za dni mego dzieciństwa stanąłem przy nim i. po chwili milczenia szepnąłem:

— Zdaje się, że będziemy bardzo bogaci, tatusiu.

— Nie zareagowawszy od razu pokiwał białą swoją głową po czym odezwał się z prostotą dziecka:

„Przychodzi to późno trochę dla mnie, bo zestarzałem się przedwcześnie. Ale jest coś czym mógłbyś zrobić mi przyjemność: wybuduj mi ładny grobowiec, złóż w nim twoje siostry, swoją matkę i mnie kiedyś, po czym każesz wyryć moje nazwisko na marmurze: „Dimer Ernest robotnik ziemny“ Zrób to za wczasu, bym mógł go obejrzeć“.

— Mogłem zrealizować jedyne życzenie mego ojca na dwa lata przed jego śmiercią. Uszczęśliwiony zapraszał dawnych swych towarzyszy pracy, by szli podziwiać ostatnie jego mieszkanie.

Prze tzrzy czwarte godziny miliarder opowiadał swoje dzieje dziesięciu tysiącom słuchaczy dygocących ze wzruszenia. Starzy ludzie o siwych włosach osuszali załzawione oczy podczas gdy oskrzydlona nadzieją młodzież biła frenetyczne oklaski.

— W gruncie rzeczy — dodał Artur Dimer z uśmiechem na zakończenie, dzięki mojej przysiędze dziecięcej zostałem milionerem. Przysiędze, którą w chwilach zwątpienia i słabości ducha przypominał mi cichy, natrętny szmer padającego deszczu.

Tł. J. S.

SPORT.

Problem dopływu nowych talentów do drużyny narodowej jest kwestią palącą.

Wczoraj przybył do Warszawy kapitan związkowy PZPN, p. Kałuża, który wraz z naszą ekspedycją piłkarską wyruszy do Irlandii na mecz w dniu 13 bm.

Przed wyjazdem p. Kałuży z Krakowa uzyskaliśmy od niego kilka następujących uwag na temat aktualnej sytuacji w piłkarstwie polskim:.

„Sytuacja w naszym piłkarskie uległa ostatnio pewnej poprawie. „Dniem kryzysu“ był mecz z Niemcami. W meczach z Jugosławią i Norwegią zarysowały się już cechy pozwalające żywić nadzieję, że jesteśmy na drodze ku pomyślnemu obrotowi.

Mecz z Irlandią będzie bardzo ciężki, gdyż Polacy odczuwać będą trudy podróży. Ponadto — jak wynika z relacji Norwegów — stan boisk irlandzkich pozostawia wiele do życzenia. Poza tym liczyć się musimy z tym, że Irlandczycy będą chcieli wziąć odwet za porażkę w Warszawie.

W związku z żalami Wilna, że bramkarz Śmigłego, Czarski zapoznawany jest przez kapitana związkowego p. Kałuża oświadczył, że obserwował wilnianina na ostatnim meczu Pogoń — Śmigły we Lwowie, zna jego wartości i nie przeczy, że Czarski jest talentem, jednak po Madejskim dysponujemy obecnie bardziej rutynowanymi, niż Czarski bramkarzami, n.p. Mrugała oraz Jankowiak z Warty.

Problem dopływu nowych talentów do drużyny narodowej jest kwestią palącą. Jednak w chwili obecnej ryzykowne byłoby prowadzić jakiekolwiek personalne eksperymenty“.

Niedozwolony doping graczy
Komisja Wydziału Gier i Dysc. prowadzi dochodzenie.

W związku z rozgrywkami piłkarskimi o wejście do krakowskiej ligi okręgowej wykryta została w Nowym Sączu afera, której tło jest następujące:

Faworytami walk o wejście do krakowskiej ligi okręgowej były drużyny: KPW Sandecja z Nowego Sącza i T. S. Mościce mające w ostatniej kolejce równą ilość punktów, lecz Sandecja miała jeszcze do rozegrania spotkanie z drużyną K.S. Kabel w Krakowie i wynik decydował o tym, która z powyższych drużyn wejdzie do Ligi. Dla TS. Mościc nadzieje wejścia do Ligi okręgowej istnieć mogły tylko w razie wygranej Kabla i rzeczywiście Kabel pokonał Sandecję 2:0, chociaż w pierwszym meczu przegrał 1:3.

Po meczu tym wysunięto zarzuty, że gracze Kabla byli w niedozwolony sposób dopingowani i na tej podstawie Sandecja wniosła protest do Wydziału Gier i Dyscypliny Krakowskiego OZPN. Dochodzenia przeprowadziła Komisja Wydziału Gier i Dyscypliny, która niedawno bawiła w Nowym Sączu.

Całą tą aferą zajmie się wydział Gier i Dyscypliny KOPZN na najbliższym posiedzeniu.

Prezentujemy przeciwników
w bokserskich mistrzostwach Polski.

Bokserskie mistrzostwa drużynowe w okręgach zostały już rozegrane.

Tylko Warszawa jeszcze nie ma mistrza.

W innych okręgach sytuacja jest wyjaśniona. W Wilnie mistrzem został Elektrit, na Pomorzu —Goplania Inowrocław we Lwowie — Lechia, na Śląsku — IKB Świętochłowice, w Łodzi — IKP, w Krakowie — Wisła, a w Poznaniu HCP wraz z Wartą, jako mistrzem Polski, reprezentować będzie barwy Poznania w mistrzostwach Polski.

Nowicjuszem w rozgrywkach drużynowych o mistrzostwo Polski są drużyny: Elektrit i Goplania.

BOKSERZY ŁOTEWSCY POWITANI BĘDĄ NA GRANICY POLSKI.

Bokserską reprezentację Łotwy, która przez Wilno jechać będzie do Torunia na mecz międzypaństwowy z Polską, powita na granicy w Zemgalach delegat wileńskiego OZB, p. Kolatorski, który towarzyszyć będzie ekspedycji łotewskiej przez cały czas jej pobytu w Polsce.

Sport w kilku słowach.

Wczoraj Polski Związek Bokserski zakomunikował telefonicznie kierownikowi sekcji bokserskiej IKP p. Maniszewskiemu, że zawodnik tej drużyny Kowalewski został wyznaczony do reprezentacji Polski na mecz z Niemcami i ma przyjechać do Poznania, skąd w piątek 11 b.m. o godz. 8,40 rano wraz z reprezentacyjną drużyną polską wyjedzie do Wrocławia. Jak się dowiadujemy, kpt. zw. PZB zdecydował się wystawić w ostatniej chwili Kowalewskiego zamiast Woźniakiewicza, który ma rękę w gipsie i nie może walczyć, a który jak wiadomo miał zastąpić wyznaczonego początkowo do reprezentacji Kowalewskiego z warszawskiego PZL.

Łodzianin Kowalewski, mistrz okręgu łódzkiego w wadze lekkiej, wystąpi w reprezentacji Polski po raz pierwszy. Już przed kilku laty w mistrzostwach drużynowych zwrócił na siebie uwagę siłą ciosu i sylwetką, przypominającą nieco Chmielewskiego. W ostatnich mistrzostwach Polski rozegrał w ćwierćfinale porywającą walkę z Fogtem, a w tegorocznych mistrzostwach drużynowych Łodzi wykazał b. dobrą formę, co zadecydowało zresztą po zasięgnięciu opinii kpt. zw. ŁOZB p. Milsza o wyznaczeniu Kowalewskiego przez PZB do drużyny reprezentacyjnej Polski.

Przeciwnikiem Kowalewskiego w wadze lekkiej będzie we Wrocławiu Herbert Nürnberg z Berlina, mistrz Niemiec i Europy z roku 1937. Walczył 136 razy z czego przegrał zaledwie 7 razy i zremisował 6 walk. Reprezentował Europę w meczu z Ameryką i uległ tam Bessmiltonowi. W drugim meczu reprezentacji Europy pokonał Dalaneya przez nokaut w drugiej rundzie. W chwili obecnej jest jednym z najlepszych bokserów wagi lekkiej. Wyróżnia się niezwykle silnym ciosem.

Sekretarz Polskiego Związku Bokserskiego przeprowadził również rozmowę telefoniczną z przedstawicielem drużyny Geyera p. Wendem w sprawie Pisarskiego. Pisarskiemu w ostatnich dniach uformował się wrzód na ręce, co utrudnia treningi. Wczoraj nastąpiła jednak w stanie ręki Pisarskiego wybitna poprawa, opuchlizna opadła. P. Wende upewnił PZB, że Pisarski do Wrocławia wyjedzie. Wystąpi na meczu z Niemcami w reprezentacji Polski po raz 8-my. W walkach międzypaństwowych Pisarski zdobył dotychczas dla Polski 9 punktów. Przeciwnikiem jego we Wrocławiu będzie Adolf Baumgarten z Hamburga, który ma za sobą 148 walk, z tego 128 wygranych, 10 przegranych i 10 nierozstrzygniętych. Walczył w reprezentacji Europy przeciwko Ameryce. W pierwszym meczu przegrał, w drugim meczu w Minneapolis—pokonał swego przeciwnika Petriego. Wśród pokonanych ma m. in. Karpińskiego Seweryniaka (Polska), Harringtona (Anglia), Pittoriego, Bonadio, Ferarrio (Włochy), Campego (Berlin) i t.d.

Kapitan Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego p. Sierota, ustalił następującą reprezentację Łodzi na mecz zapaśniczy z Królewcem: waga kogucia Rybak (Wima), waga piórkowa: Kulesza (IKP), waga lekka: Kawał Wł. (Wima), waga półśrednia: Barylak (IKP), waga średnia: Hinc (IKP), waga półciężka: Ślickowski (IKP) i waga ciężka: Jakubowski (IKP). Mecz odbędzie się w Łodzi w sobotę 19 b.m. w sali Polskiej YMCA przy ul. Traugutta o godz. 20-ej. W niedzielę w godzinach południowych zapaśnicy Królewca walczyć będą w Pabianicach w sali kina Miejskiego z repr. Pabianic. Królewiec walczył z Łodzią już dwukrotnie. W pierwszym meczu w Łodzi zwyciężyła Łódź 15:10, w drugim Łódź przegrała 9:12.

— Sekcja bokserska KS Geyer zakontraktowała drużynę poznańskiego Sokoła. Mecz Geyer — Sokół odbędzie się w grudniu. Ścisły termin jest obecnie ustalany. W programie meczu dojdzie do sensacyjnej walki Pisarski — Majchrzycki.

— Mecz bokserski Geyer — Wima o mistrzostwo drużynowe klasy A odbędzie się w sobotę o godz. 20-ej w sali Geyera.

Drużyny zapowiedziały wystawienie następujących składów: Geyer: — Usielski, Wojciechowski I, Augustowicz, Wojciechowski II, Mikołajczyk, Ostrowski, Szatkowski. Wima: Błasiński, Pluta, Celmer, Wróbel, Olejnik, Kosiński, Wolski i Kłodas.

— W meczu piłki nożnej między reprezentacjami W. Brytanii i Norwegii drużyna angielska pokonała Norwegów w stosunku 4:0.

Liczą na nas
organizatorzy olimpiady — Finnowie.

Przedstawiciel fińskiego komitetu olimpijskiego, organizatora najbliższych Igrzysk, von Fraenkel — przyjechał do Warszawy. Odbywa on podróż po Europie w związku z przygotowaniami Finlandii do Igrzysk. Był we Francji, Szwecji, Norwegii, Danii i Anglii. Z Warszawy jedzie do państw bałtyckich i wraca do Helsinek.

P. Fraenkel złożył wizytę płk. Glabiszowi, jako prezesowi Polskiego Komitetu Olimpijskiego, dziś odwiedzi delegatów Polski do Międz. Kom. Ol. gen. dr Rouperta i płk. Matuszewskiego. Dziś w poselstwie fińskim odbyła się konferencja prasowa.

P. Fraenkel w czasie swej podróży poświęcił specjalnie dużo czasu konferencjom w Berlinie, gdzie organizatorzy poprzedniej Olimpiady udzielili mu szereg cennych wskazówek. W najbliższym czasie też na zaproszenie p. Fraenkla wyjedzie do Helsinki wiceprezes niemieckiego kom. olimpijskiego dr Diem.

P. Fraenkel podał parę cyfr, ilustrujących przygotowania do Olimpiady. Trybuny pomieszczą więc 63 tys. widzów, w tym 34 siedzące, na pływalni zmieści się 12 tys. widzów. Wieża olimpijska będzie miała wysokości 77 metrów, a więc o metr więcej niż w Berlinie.

Ceny generalnej karty wstępu na wszystkie zawody wynosić będą 2.500, 1.600, 800 fińskich marek, t. zn. od 125 zł do 40 zł. Pięćdziesiąt procent kart wstępu zachowana będzie dla Finlandii, reszta rozdzielona zostanie między poszczególne państwa tym samym systemem, jak na poprzedniej Olimpiadzie t. zn. procentowo od ilości zawodników z danego państwa.

Organizatorzy spodziewają się 3 tys. zawodników i 500 dziennikarzy. Przybysze mieszkać będą w Helsinkach (70 tys. osób), reszta zamieszka w zakwaterowanych specjalnie w porcie statkach. Uzyskano już zapewnienie od wielkich linji amerykańskich, że użyczą na ten czas 80 okrętów.

Dwa protesty na stole obrad
MECZ I.K.P.-GEYER — UNIEWAŻNIONY.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału sportowego okręgowego związku bokserskiego, które rozpatrzyło dwa protesty: Wimy i Geyera przeciwko wynikom meczów z Krusche Enderem i IKP o drużynowe mistrzostwo okręgu.

Na decyzję wydziału sportowego oczekiwał łódzki świat bokserski ze specjalną uwagą, zaangażowana jest tu bowiem kwestia spadku jednej z trzech drużyn (K. E., Zjednoczone, Wima) do klasy B.

Protest Wimy, w którym klub łódzki został pozbawiony w Pabianicach swego najlepszego zawodnika Celmera, którego urzędujący lekarz nie dopuścił do walki — a drugi lekarz uznał za zdolnego — został odrzucony. Wydział sportowy ŁOZB wyszedł z założenia, że miarodajna jest opinia lekarza urzędującego. Nie mniej jednak wynik meczu Wima — Krusche Ender został zmieniony z 9:7 dla drużyny pabianickiej na 7:7, gdyż zawodnik Młynarczyk, który właśnie uzyskał punkty walkowerem w wadze piórkowej (miał walczyć z Celmerem), nieprawnie został wystawiony. (Krusche Ender wnosi odwołanie, Młynarczyk jest bowiem zawodnikiem K. E., widocznie zachodzi tu nieporozumienie).

Protest Geyera odnośnie nieprawidłowej wagi na meczu z IKP został uwzględniony i mecz unieważniony. Ma on być niebawem powtórzony.

OBRADY KOMISJI PROPAGANDY I PRASY FIS.

W dniu 10 bm. odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem dyr. M. Fularskiego posiedzenie komisji Propagandy i Prasy zawodów FIS.

Na posiedzeniu przedstawiony będzie plan prac komisji na najbliższą przyszłość Z uwagi na to, że zawody FIS stanowią wyjątkową okazję dla turystycznej propagandy Polski. prace komisji posiadają duże znaczenie.

Trening pływacki dla młodzieży
Organizują wychowawcy fizyczni.

Celem należytego przygotowania młodzieży do zawodów pływackich szkolnych Warszawa — Łódź, które odbędą się w drugiej połowie marca 1939 roku w Warszawie (zawody odbywają się o nagrodę przechodnią prezydenta m. Łodzi) — Komisja Sportowa Okręgu Łódzkiego P. Z. W. F. zorganizowała w basenie YMCA specjalne lekcje zaprawy dla uczennic w poniedziałki od godz. 15.15 do 16, dla uczniów w soboty od godz. 17.15 do 18-ej..

Opłata za kurs 10 zł.

Zgłoszenia do dnia 20 listopada 1938 r.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

H. Pastorowej Łagiewnicka 96. J. Kahanego Limanowskiego 80. S. Trawkowskiej Brzezińska 56. J. Koprowskiego Nowomiejska 15. M. Rozenbluma Śródmiejska 21. M. Bartoszewskiego Piotrkowska 95. L. Czyńskiego Rokicińska 53. E. Zakrzewskiego Kątna 54. I. Snieckiej Rzgowska 51

ŁÓDZKIE TEATRY MIEJSKIE W DZIEŃ ŚWIĘTA NARODOWEGO.

Dziś w czwartek przedstawienia zawieszone.

W piątek w dzień Święta Narodowego odbędzie się w Teatrze Polskim o godz. 8.30 w. uroczyste przedstawienie. Dane będzie okolicznościowe widowisko pt. „Pochód ku Niepodległości“ złożone z fragmentów najcelniejszych arcydzieł polskiej literatury.

Ofiarne bohaterstwo pokoleń, walczących w imię tej która nie zginęła.

MUZEA — BIBLIOTEKI — W.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA OBRAZÓW prof. art.-mal. ANTONIEGO WIPLLA p.n. „Nasz krajobraz, góry i morze“, przy ul. Piotrkowskiej 113, otwarta od godz. 10 do 10 w. Wejście na F.O.N.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

WINSZUJEMY.

Jutro. Marcinowi.
Wschód słońca 6.49
Zachód słońca 15.51.
Długość dnia 9.02.
Ubyło dnia 7.05
Tydzień 46.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 9 listopada.

NOWY JORK: loco 9.06, listopad 8.53, grudzień 8.51, styczeń 8.43, luty 8.43, marzec 8.44, kwiecień 8.34, maj 8.24, czerwiec 8.17, lipiec 8.10, sierpień 8.02, wrzesień 7.95, październik 7.88

LIVERPOOL: loco 5.07, listopad 4.74, grudzień 4.72, styczeń 4.74, luty 4.75, marzec 4.76, kwiecień 4.76, maj 4.76, czerwiec 4.76, lipiec 4.76, sierpień 4.72, wrzesień 4.69, październik 4.66, listopad 4.68

BREMA: loco 10.36, grudzień 9.44, styczeń 9.45, marzec 9.52, maj 9.56, lipiec 9.63, październik 9.66

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Kursy papierów państwowych kształtowały się niejednolicie, nie wykazując większych odchyleń.

LISTY ZASTAWNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój spokojny, przy średnich rozmiarach obrotów i mocniejszej tendencji.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.25, 1 emisji serie 93.25, Dolarowa 3 serii 42.25, Konsolidacyjna 1936 66.75, Konwersyjna 68.00, Państw. Wewn. 65.25,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gospod. Krajowego 3 em.	97.00,

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 91.11, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.00, Poznańskiego Ziemstwa Kred. s. L 64.75, m. Warszawy 1933 r. 74.50, 1936 r. 73.00

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było duże, ogółem zanotowano 10 gatunków akcyj. Kursy kształtowały się niejednolicie.

Bank Polski 126.50, Bank Zachodni 38.75, Cukier 37.00, Węgiel 35.50, Lilpop 88.00, Modrzejów 21.13, Ostrowiec s. B 65.25, Starachowice 43.25, Żyrardów 60.50, Haberbusch 53.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 10.11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.25 — 15.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.00 — 26.50, 65-proc. 24.25 — 24.75, mąka razowa 95-proc. 20.00 — 20.50

POZNAŃ, 10. 11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.00 — 25.75, 65-proc. 22.25 — 23.75

ŁÓDŹ, 10. 11. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.50 — 14.75, pszenica 20.50 — 20.75, mąka pszenna 65-proc. 34.75 — 35.75, 30—65-proc. 31.50 — 32.50, 50—60-proc. 24.50 — 25.50, razowa 26.50 — 27.50, żytnia I gat. 26.50 — 27.50, 65-proc. 24.50 — 25.50, II gat. 15.50 — 16.50, razowa 20.00— 20.50. Reszta notowań bez zmiany, tendencja spokojna. Ogólny obrót 1673 tony.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Więzienie bez krat.
CAPITOL: — Dama na dwa tygodnie.
CORSO: — Człowiek który żył dwa razy.
CYRK STANIEWSKICH. (Aleja Kościuszki 5-7). — Program światowych atrakcyj. Codziennie 4.30 po poł. i 8.15 wiecz.
EUROPA: — Indie mówią.
GRAND KINO: — Profesor Wilczur.
IKAR — I. Prawda zwycięża. II. Dwaj mężowie pani Vicky.
JAR — Na scenie: Wielki marsz; na ekranie Mary Dow.
METRO: — „Jezebel“.
MIMOZA — Wrzos.
OŚWIATOWE. — I. Pan redaktor szaleje. II. Na Sybir.
OAZA — Ułan księcia Józefa.
PALACE — Ostrożnie profesorze.
PRZEDWIOŚNIE: — Druga młodość.
RIALTO: — Indyjski Grobowiec.
RAKIETA: — Druga młodość.
SŁOŃCE. — I. Pan redaktor szaleje, II. Na Sybir.
STYLOWY — Pobrali się za wcześnie..
TON. — Ósma żona Sinobrodego.
ZACHĘTA: — I. Rok 1914; II. Robert i Bertrand.

Jutro na obiad:

Zupa kalafiorowa, ryba smażona z chrzanem, ryż z bitą śmietaną

Dziwaczne przesądy.

NIE BĘBNIJ WIDELCEM PO STOLE

bo wypędzisz chleb z domu...

Lud jest niewyczerpaną krynicą pomysłów i zdrowego, rubasznego humoru. Świadczą o tym rozliczne jego piosenki, przysłowia, obyczaje i zwyczaje, zabobony i przesądy.

Nie zdajemy sobie najczęściej sprawy, ilu przesądami kierujemy się w życiu, ile wśród nas jeszcze pokutuje pradawnych wierzeń i zabobonów ludowych. Spróbujmy którymkolwiek z nich zainteresować się dla przykładu.

Według utartego i powszechnego przekonania, kogo nos swędzi, ten będzie się gniewał, — kogo broda — będzie się z kimś witał, — kogo swędzi dłoń lewej ręki — będzie odbierał pieniądze, natomiast jeśli dłoń prawej ręki — będzie wydawał. Kogo swędzi lewe oko — ten będzie płakał, kogo prawe — będzie się śmiał.

Źle mówią o osobie. której „goreje" lewe ucho, dobrze — której prawe. Komu w lewym uchu „dzwoni", ten otrzyma wesołą wiadomość, natomiast dzwonienie w prawym uchu zwiastuje intrygi i w ogóle smutne wieści.

Wreszcie sprawa kichania. Gdy kto mówiąc kichnie, jesteśmy przekonani, że to co słyszeliśmy jest prawdą że spełniło się lub spełni o czym mówiący nas zapewnił. Tak samo gdy ktoś mówi, a słuchająca osoba kichnie, znak to, że mówca głosi prawdę. Kichanie gwarantuje nam nawet poniekąd spełnienie się myśli, jakie nurtują nas w tej chwili.

Lecz to są w rzeczywistości tylko przesądy, żadnymi istotnymi argumentami nie udowodnione ani nie wytłumaczone. Wierzymy jednak tym przesądom...

Wiele jest przesądów nadzwyczaj komicznych, a przecież dla mnóstwa ludzi zwłaszcza z prostych sfer stanowią one prawie, że drogowskazy życiowe...

Podajemy kilka przykładów dziwacznych i śmiesznych wierzeń, przesądów itp., świadczących o bujnej pomysłowości ich gminnych autorów. Więc np.:

Kto ma u nóg drugi palec dłuższy od pierwszego, a zatem najdłuższy ze wszystkich, ten będzie wdowcem lub wdową...

Przyjaciel nie powinien przyjacielowi w darze ofiarowywać noża, scyzoryka, igły lub brzytwy, gdyż przyjaźń się rozerwie.

Gdy ktoś kupi nowe ubranie, powinien zaraz włożyć do jego kieszeni choćby kilka groszy, aby się tego ubrania trzymały stale pieniądze.

W wielu okolicach noworodkom dają do kąpieli pieniądze, oraz wlewają mleka, aby dziecko było bogate i miało białą cerę. Ta troska o dobro dziecka jest ostatecznie zrozumiała; niezrozumiały natomiast jest przesąd, iż nie należy dziecku strzyc włosów przed upływem 1 roku życia, inaczej będzie niemową lub garbusem...

Niektóre ptaki i najróżniejsze zwierzęta polne lub leśne są w wierzeniach ludu zwiastunami złych nowin i zdarzeń.

Więc — gdy „czarny kruk" zakracze nad domem, na pewno ktoś w nim umrze. Podobnie umrze ktoś w domu, na którym usiądzie sowa.

Gdy idącemu przejdą drogę: kot, zając, żaba, baba wodę niosąca lub gdy przelatująca wrona zakracze nad nim, spotka tego człowieka jakieś nieszczęście.

Jeżeli kret ryje ziemię w kierunku do chaty. przybędzie w niej (urodzi się) nowy człowiek, jeśli w kierunku od chaty umrze ktoś niezawodnie.

Kiedy kogut pieje na płocie, zwiastuje słotę, gdy na ziemi — będzie pogoda.

Istnieją też inne zwiastuny i symptomy grożących nieszczęść, istnieją również nakazy i zakazy, bliżej niczego nam nie tłumaczące, przewidujące wszakże dla nas coś złego i nieprzyjaznego.

Więc np. gdy iskra wypadnie z pieca na izbę, lub gdy z knota palącej się świecy utworzy się zwęglenie w kształcie czapki, są to znaki, że do domu przyjedzie gość niepożądany.

Jeśli w piecu zacznie huczeć, będzie w domu kłopot, jakaś kłótnia.

Jeśli drzewo zapałki trzeszczy podczas palenia, znak nieomylny, że do trzech dni należy się spodziewać: w lecie burzy z piorunami, w zimie tęgiego mrozu. — Z burzą związane jest wierzenie, że pioruny nie uderzają nigdy w domu, w których hodują gołębie, gdyż gołąb ma postać Ducha świętego; nie uderzają również pioruny w domu w których chowa się barany. Jeśli pasterz ma przy sobie barana, to chociaż byłby w czasie najsroższej burzy w szczerym polu, piorun w niego nie uderzy.

Gdy podczas jedzenia spadnie komuś łyżka na ziemię, znak, że ktoś głodny przyjdzie do domu.

Bochenka chleba nie powinno się kłaść na stole stroną wypukłą, lecz płaską.

Nie należy bębnić po stole widelcem lub nożem, bo się „chleb z domu wypędzi", kto zaś gwiżdże w domu, ten „chleb wygwizduje".

Podobnych przesądów i wierzeń ludowych można by przytoczyć całe tomy — podaję zaledwie kilkanaście charakterystycznych jako wymowne przykłady. Wierzymy w takie przesądy nie wiadomo czemu. Co to znaczy siła przyzwyczajenia...!

Kula taka może wroga ogłuszyć...

Wnioski uczonych w roku 6938-ym

Prasa pisała o projekcie amerykańskich uczonych zatopienia w morzu kilku przedmiotów i typowych dla naszej epoki, aby za 5000 lat ludzie ówcześni mogli na ich podstawie wyrobić sobie pojęcie o kulturze XX wieku. Oto jak pewne humorystyczne pismo, angielskie wyobraża sobie wnioski uczonych z roku 6938:

Maska gazowa: Takie przyrządy nakładały kobiety w XX wieku na twarz, aby zachować gładką i piękną cerę. Dowodzi to, jak dziwaczne były kaprysy mody w XX wieku.

Świder do wiercenia w ziemi: Instrument ten świadczy o ogromnie niskim poziomie sztuki dentystycznej w XX wieku, skoro dentyści posługiwali się tak prymitywnymi i niepraktycznymi przyrządami.

Radioodbiornik: Uczeni są niezgodni w poglądach swych na ten dziwaczny przedmiot. Przeważa opinia, iż jest to maszynka do modlenia, jakiej do dziś dnia używają dzicy murzyni. W każdym razie jest to coś związanego z kultem religijnym w XX wieku.

Piłka nożna: Bezwątpienia jest to model kuli armatniej. Dowodzi on niezbicie, że wojny w XX wieku wcale nie były tak okropne, jak piszą w podręcznikach historii. Kula taka może wroga ogłuszyć, nawet zranić, ale nigdy zabić. Jak piękna, jak rycerska musiała być kultura epoki, w której walczono na taką broń i nie znano jeszcze dzisiejszych promieni śmierci!

Widz nie lubi oglądać

reklam na srebrnym ekranie.

Razem z ciągłym postępem „X Muzy", która zdobyła sobie całe rzesze zapalonych wielbicieli, pojawiały się również dążenia i świata kupieckiego do wykorzystania okazji zgromadzenia się tylu klientów, aby im przedstawić zalety swoich towarów, czy wyrobów. Tak się też stało. pogodzono interes kupca z właścicielem kina, nie pytając się jednak widzów, którzy z czasem zaczęli coraz to mocniej protestować przeciwko przymusowemu pozbawianiu ich przyjemności, zabawy i wyrządzonej im straty czasu.

Widz nie lubi oglądać, a już nigdy prawie nie czyta reklam, niezaopatrzonych w jakąś akcję. W natłoku reklam uderzają go tylko najlepsze, a tych naprawdę jest tak mało. Publiczność amerykańska od dawna energicznie występuje przeciwko wplataniu do programów kinowych reklamy, nie tylko reklam w formie serii. lecz nawet ogłoszeń poszczególnych firm bądź też całych pokazów reklamo-filmowych. Publiczność demonstruje przeciw zaprzątaniu jej czasu ogłoszeniami handlowymi, który chce poświęcić oglądaniu filmów.

Ten nacisk ze strony publiczności nie pozostał bez wpływu na stanowisko w tej sprawie wielkich amerykańskich przedsiębiorstw filmowych. Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą wciąż nowe wiadomości o rezygnacji szeregu koncernów z reklamy filmowej. Po liczącym kilkaset kinoteatrów koncernie Loewa, który zaprzestał demonstrować w swych teatrach jakiekolwiek reklamy, ostatnio P. Morris, dyrektor potężnej firmy Warner Brothers oświadczył, że jej kinoteatry również zrywają z reklamą filmową. Jak słychać, takie same stanowisko zajął koncern Paramount. W tych warunkach, gdy przeważna ilość największych kinoteatrów w Ameryce odrzuca reklamę filmową, produkowanie filmów reklamowych i organizowanie wielkich kampanii reklamy filmowej zaczyna w Ameryce zanikać.

Zresztą nie tylko w Ameryce, ale na całym świecie, widz płacący za wstęp na przedstawienie kinowe, niechętnie wita poświęcenie części przedstawienia reklamie i przeważnie na tę reklamę uwagi nie zwraca. W wielu krajach Europy, a ostatnio także w Italii, z urzędu ograniczono do minimum czas przeznaczony na wyświetlanie filmów reklamowych.

Sygnalizujemy powyższe prądy, bądź co bądź charakterystyczne. Aczkolwiek u nas kinomatografia nie osięgła jeszcze tego stopnia rozwoju, ani nie jest tą potęgą, co np. w U.S.A., to przecież rezultaty na Zachodzie osiągnięte, mają bądź co bądź znaczenie orientacyjne odnośnie kierunku modnej reklamy kinowej.

PODSŁUCHANE

MAŁY FILOZOF.

U państwa Gębalskich od rana kłótnia: co pan Gębalski powie słowo, to pani Gębalska sto. Mały Romcio słucha, a potem po cichu pyta ojca:

— Tatusiu, jeżeli jakiś mały chłopczyk będzie bardzo, ale to bardzo grzeczny, to czy, kiedy urośnie, koniecznie musi się ożenić?

Pytaj się o cenę w trzech sklepach

Przysłowia ze wszystkich stron świata

Oto garść przysłowi ze wszystkich stron świata:

Kto plotkuje przed tobą, będzie plotkował o tobie... (Hiszpania).

Dobrze odpowiada ten, kto wie, gdzie przestać. (Włochy).

Domy adwokatów budowane są na głowach głupców. (Anglia).

Jeżeli ci wszyscy mówią, żeś pijany, idź do łóżka, choć wiesz, że jesteś całkiem trzeźwy. (Serbia).

Niewiele wie ten, kto dużo przeżył; wiele wie ten, kto dużo podróżował.

Im grubsza zasłona, tym mniej warta podniesienia.

Jeżeli nieprzyjaciel jest mrówka, uważaj go za słonia.

Kto mówi prawdę, tego wypędzają z dziewięciu miast.

Tysiąc przyjaciół niewiele znaczy. Jeden nieprzyjaciel wiele znaczy.

Człowiek, który czeka na pocieszenie w nieszczęściu, musi być głuchy, ślepy i ciemny. (Turcja).

W domu mrówki rosa jest potopem. (Persja).

Jeżeli kłaniasz się, kłaniaj się nisko.

Pożyczać marnotrawcy, to rzucać na psa-przybłędę kulkami z mięsa.

Wino nie upija człowieka, on się sam upija.

Pytaj się o cenę w trzech sklepach.

Człowiek, który uważa za rzecz nieprzyjemną uśmiechać się, niech nie otwiera sklepu. (Chiny).

Każdy wie, którędy w jego domu zacieka. (*Indie* Zachodnie).

Przeprawa wojsk węgierskich przez Dunaj.



Przeprawa węgierskiej artylerii na pontonach przez Dunaj podczas zajmowania obszarów przyznanych Węgrom przez arbitraż wiedeński.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA pioioka

Powieść 82

Wpadli w trawę, czując, jak gwałtownie biją im serca. King przysunął się do Piotra i wciąż wywijając swoją maczugą, mruczał. De Serres zaczął mu coś szeptać do ucha.

— Radża! Radża! Radża!..

Głos kobiety przybierał jakąś dziwną intonację stając się coraz donioślejszym i przenikliwszym. Gdzieś daleko w głębi puszczy dał się słyszeć ryk orangutana. A nim ten ryk przebrzmiał, rozbity na tysiączne cząsteczki przez echo zobaczyli, że King zostawił kosz na miejscu i zniknął w olbrzymich trawach.

— Radża! Radża! Radża!..

Teraz kobieta wykonała pół obrotu i krzyczała wprost w ich stronę takim jakimś dziwnie dzikim głosem, aż im ciarki po skórze zaczęły chodzić.

— Woła orangutana... — szepnął Jerzy.

— Tak. Podejdźmy bliżej, dopóki nie ma tu jeszcze „leśnego człowieka" — zaproponował Ruszczyc.

— Sekundę jeszcze — powstrzymał ich Piotr.

Postać ludzka przed szopą znowu odwróciła się w inną stronę i głosem coraz donioślejszym zaczęła wołać:

— Radża, Radża! Ra...

Nagle rozległo się mocne uderzenie i głos zamilkł nagle.

— Co to?

— Naprzód!

Zerwali się wszyscy na głos Piotra i pędem pomknęli ku szopie. Popadli jej w kilkunastu susach i tutaj zobaczyli Kinga, siedzącego na leżącej Malajce, mruczącego i wywijającego z fantazją pałką.

— Prędzej, prędzej!.. Nie mamy ani chwili do stracenia! — nawoływał Piotr, biegnąc co tchu w stronę, gdzie rósł kwiat szczęścia.

Pognali za nim.

Księżyc płynął po niebie, ogromny, srebrzysty, błyszczący, zalewając dżunglę i wszystko dokoła jasnym, matowym i tajemniczym blaskiem. Było prawie tak jasno, jak bywa w dzień zimowy i jasny w krajach północnych.

Dopadli na miejsce, gdzie na wielkim klombie, dobrze utrzymanym, rosły owe tajemnicze rajskie storczyki. Jerzy padł natychmiast na kolana i zabrał się do wydobycia ich z ziemi i umieszczenia w obszernym koszu Piotra. Ruszczyc pomagał mu gorączkowo, rozkopując ziemię rękami. Oto już jeden kwiat wydobyty i umieszczony w koszu. Macpherson obstawia go trawami i zielskiem.

Naraz straszliwy ryk rozdarł spokój nocy. Wszystko dokoła umilkło i zamarło w trwodze, nawet oni. Stoją w ciągu kilku sekund nieruchomo w pozycjach w jakich zaskoczył ich ten krzyk. Ryk znowu się powtórzył. Widzieli teraz, że olbrzymi orangutan spuścił się z drzewa i waląc się obu rękami w ogromną pierś z przeraźliwym rykiem pędził wprost na nich.

— Zostawcie go mnie — odezwał się szybko Piotr — a sami zajmijcie się kwiatami.

— Dasz mu pan radę? — zapytał Ruszczyc.

— Spróbuję...

— Lepiej palnąć mu w łeb z rewolweru, to najpewniejsze — *radził* Jerzy. — Nie możemy dopuścić przecież, *aby* potwór ten podarł pana na sztuki.

— Spróbuję... — powtórzył Piotr i następnie wypiął swoją ogromną pierś, niby wzgórze i wyrzucił z niej potężny, bojowy krzyk, który hukiem rozległ się po dżungli. Takie okrzyki musiał zapewne wydawać człowiek pierwotny, gdy z maczugą w ręce rzucał się na bawoły. Postać Piotra zdawała się olbrzymieć jeszcze w oczach. Stał tak na miejscu, z dłońmi silnie zaciśniętymi na piersiach, jak olbrzymi posąg woli i *siły* odlany ze srebra. Matowy blask miesięczny rzucał na niego stonowane światło, czyniąc go jeszcze większym, jeszcze roślejszym, jeszcze potężniejszym... Biła od niego olbrzymia wola i ogromna siła człowieka pierwotnego.

Na głos swego pana King porzucił Malajkę i w podskokach, kołysząc się na swych krótkich nogach i wywijając nad głową maczugą, biegł szybko na wezwanie.

Orangutan dobiegł na trzy kroki do Piotra i chrypiąc złowrogo, walił się pięściami po potężnej piersi. A tymczasem de Serres przygiął się mocno w kolanach, pochylił całym korpusem wprzód i czekał ataku.

W tym czasie już drugi krzew „kwiatu szczęścia" umieszczali w koszu. Ale teraz Ruszczyc z Macphersonem podnieśli się z ziemi i wprzerażeniu zaczęli oczekiwać tego, co miało nastąpić. Były to chwile, najwyżej sekundy, ale im ten czas czekania wydawał się całymi godzinami.

...tor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

DZIŚ UROCZYSTY CAPSTRZYK jutro wspaniała defilada

uświetni obchód Wielkiej Rocznicy.

Uroczystości, związane z 20-leciem Niepodległości rozpoczną się w Łodzi już dziś 10 b.m. O godzinie 17,15 odbędzie się przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej zbiórka orkiestr, biorących udział w capstrzyku. Zapowiedziany jest udział orkiestr: Policji Państwowej, Związku Rezerwistów, P.W. Kolejowego, P.W. Szkolnego, Tramwajarzy, Elektrowni, Poczty, Miejskiej Straży Ogniowej „Stella" oraz 5, 6 i 10 oddziałów Straży Ogniowej.

Rano w dniu 11 b.m. odegrane zostaną o godz. 7-ej hejnały z wież kościołów i fabryk, po czym o godz. 10-ej odbędzie się w Katedrze uroczyste nabożeństwo przy udziale wszystkich organizacyj, stowarzyszeń i związków.

Zbiórka tych organizacyj nastąpi na Placu Katedralnym o godz. 9,15. W dniu tym kawalerowie orderu „Virtuti Militari" jako w dniu swojego święta winni nosić pełne odznaki na płaszczach.

Następnie o godzinie 9,35 odbędzie się raport dowódcy całości, a o godz. 9,45 przeglądu dokona Dowódca O.K.

Na nabożeństwo poczty sztandarowe wchodzą do kościoła i ustawiają się według planu, podanego przez Komendę Miasta. Po skończonym nabożeństwie nastąpi błogosławieństwo wojska, a następnie wręczenie wojsku ofiarowanej przez społeczeństwo broni.

O godzi. 12-ej w południe odbędzie się defilada, w której wezmą udział wszystkie organizacje znajdujące się na terenie Łodzi

Po defiladzie. która odbędzie się na Placu Wolności, organizacje rozejdą się, PW z bronią i bez broni oraz Związki Młodzieżowe — na ul 11 Listopada, natomiast Szkoły, Rzemiosło i Związki Zawodowe, Straż Pożarna i LOPP na autach — na ul. Nowomiejską (uwaga: ul. Sienkiewicza w związku z odbywającą się inną uroczystością dla odpływających po defiladzie organizacyj będzie zamknięta..

APEL.

W związku z uroczystościami 20-ej rocznicy Niepodległości, w Łodzi, Komitet Obywatelski Obchodu Uroczystości za naszym pośrednictwem apeluje do mieszkańców Łodzi, wszystkich organizacyj, związków, zrzeszeń i korporacyj, biorących udział w uroczystościach w dniu 11 listopada r.b., by ściśle stosowali się do opublikowanego programu uroczystości i zjawili się punktualnie lub 15 minut wcześniej zarówno na nabożeństwo w kościele katedralnym, jak również na wszelkie imprezy okolicznościowe, jak galowe przedstawienie w Teatrze Polskim, na odczyty pp. generała W. Thommée d-cy O.K. i prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Jana Dąbrowskiego.

Po wyznaczonym terminie żadne najdrobniejsze opóźnienia tolerowane nie będą.

Jednocześnie Komitet Obywatelski informuje, że zarówno w Teatrze Polskim na przedstawienie galowe, jak również w Muzeum Pamiątek Marsz. J. Piłsudskiego ilość zaproszonych została, ze względu na szczupłość miejsc, poważnie ograniczona.

Muzeum Pamiątek Marsz. Piłsudskiego w Łodzi zajmuje lokal, złożony zaledwie z 3 pokoi, które mogą pomieścić około 50 osób. W ten sposób pozostali zmuszeni będą uczestniczyć w uroczystości otwarcia Muzeum na zewnątrz i słuchać przebiegu otwarcia przez megafony, zainstalowane na miejscu.

* * *

Wszystkie organizacje, Stowarzyszenia i związki przybywają na Plac Katedralny o godzinie 9 min. 15 w dniu 11 listopada r.b.

Wejście na Plac Katedralny od ul. Wólczańskiej. Odcinek ul. Piotrkowskiej od ul. Ks. Biskupa Bandurskiego do Placu Reymonta jest dla organizacyj zamknięty.

Po defiladzie na Placu Wolności organizacje winny się rozejść w porządku następującym:

P.W. z bronią i bez broni oraz związki młodzieżowe w ul. 11-go Listopada, szkoły, rzemiosło, związki zawodowe, straż pożarna i LOPP na autach ul. Nowomiejską, Północną, Kilińskiego w kierunku ul. Narutowicza.

FUNDACJA DLA ARMII.

W ramach uroczystości 20-lecia Niepodległości odbędzie się w dniu jutrzejszym na Placu Katedralnym podniosły moment przekazania Armii trzech ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych przez Chrześcijański Cech Rzeźników i Wędliniarzy w Łodzi.

W związku z tym powołany do życia Komitet Organizacyjny wzywa wszystkich członków Cechu Rzeźników i Wędliniarzy Chrześcijan do gremialnego stawienia się w dniu 11 listopada, punktualnie o godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Kopernika 46, celem wzięcia udziału w podniosłych dla Cechu uroczystościach przekazania broni maszynowej Pułkowi Dzieci Łódzkich.

ODDZIAŁY L. M. K. W POCHODZIE.

W związku z uroczystym obchodem 20-lecia odzyskania Niepodległości Zarządy Obwodów Północnego i Południowego LMK w Łodzi apelują do wszystkich Oddziałów łódzkich LMK, by wysłały delegacje z pocztami sztandarowymi na uroczystości.

Również Zarząd Oddziału Grodzkiego LMK, wzywa swych członków do wzięcia czynnego udziału w obchodzie.

Oddziały LMK idą w pochodzie w ramach własnych instytucyj.

Członkowie Oddziału Grodzkiego LMK przybędą w piątek, dnia 11 listopada o godzinie 9.30 na Plac Katedralny (strona prawa) na nabożeństwo, a następnie wezmą udział w pochodzie na Plac Wolności.



PRACOWNICY POCZTOWI NA F. O. N.

W zrozumieniu najpilniejszego zagadnienia ogólnopaństwowego jakim jest dozbrojenie Armii pracownicy p. t. zatrudnieni na terenie m. Łodzi opodatkowali swe pobory w wysokości 1 proc. na przeciąg 6 miesięcy, aby w 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości przekazać Armii następujący sprzęt wojenny: 1) kompletna radiostację nadawczo-odbiorczą, 2) 10 aparatów telefonicznych polowych i 3) 1 łącznicę polową za sumę 11.000 zł.

Po poświęceniu sprzętu przez JE. ks. biskupa dra Tomczaka aktu przekazania w ręce D-cy O. K. Nr 4-ry gen. Thomeé dokona naczelnik Obwodowego Urzędu Pocztowego w Łodzi p. Józef Mandecki.

Wymarsz do Katedry nastąpi dn. 11 listopada o godz. 8 m. 45 z dziedzińca up. Łódź 1, na którym odbędzie się również lokalna uroczystość. Okolicznościowe przemówienie wygłosi przewodniczący Poczt. Komitetu Zbiórki na F. O. N. p. naczelnik Józef Mandecki.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Stowarzyszenia Kilińczyków i Enzeterowców Okręgu Łódzkiego, tą drogą podaje do wiadomości członkom i sympatykom Narodowego Związku Robotniczego, że w dniu 11 listopada rb. o godz. 8-ej rano odbędzie się zbiórka przy Wodnym Rynku nr 13 w Łodzi, skąd ze sztandarem wyruszy pochód do Katedry punktualnie o godz. 8 min. 30 (bez względu na ilość członków).

Jednocześnie nadmieniamy, że tegoż dnia o godz. 17 m. 30 rozpocznie się uroczysta Akademia, przy ul. 11-go Listopada nr 21. Wejście bezpłatne.

AKADEMIA,

W najbliższy piątek, t.j. dnia 11 bm. o godzinie 17-ej odbędzie się w gmachu Polskiej YMCA Akademia z okazji 20-ej Rocznicy Niepodległości Polski.

Na program złożą się: zagajenie, przemówienie okolicznościowe oraz część koncertowa z udziałem K. Chruścielskiej (recytacje z tow. fortepianu), K. Szupki (śpiew), Nietschówny (skrzypce), A. Wentlanda (fortepian), Chóru YMCA pod dyr. p. Januszewicza.

Wstęp bezpłatny.

Wejście od ulicy Moniuszki 4 a i Traugutta 8.

UROCZYSTA AKADEMIA Z. S. Łódź-Południe.

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 w sali szkoły pow. przy ul. Łęczyckiej 23 odbędzie się staraniem Powiatowej Komendy Związku Strzeleckiego Łódź-Południe uroczysta Akademia ku uczczeniu 20-tej rocznicy odzyskania Niepodległości, na którą członków i sympatyków Z. S. zaprasza Zarząd i komenda.

PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA AUDYCJA ZBIOROWA ZE WSZYSTKICH ROZGŁOŚNI P. R.

20 rocznica Niepodległości, obchodzona jest uroczyście w całym państwie. Program Polskiego Radia nosi również charakter związany z powagą i nastrojem tego święta.

W przeddzień uroczystości świątecznych Polskie Radio o godz. 16.35 nada audycję zbiorową ze wszystkich Rozgłośni pt. „Piękna nasza Polska cała" Będzie to zbiór melodyj ze wszystkich dzielnic Polski.

Z Łodzi śpiewać będzie chór mieszany oraz wystąpi orkiestra ludowa pod dyr. prof. Aleksandra Charuby.

O godz. 21.30 natomiast (w czwartek dn. 10 listopada) nadany będzie ze wszystkich Rozgłośni PR. uroczysty capstrzyk.

Ofiarność mieszkańców Łodzi wzniosła masywne mury Domu-Pomnika

Komitet Obywatelski Budowy Domu - Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, z okazji nadchodzącej 20 rocznicy odzyskania Niepodległości wydał do społeczeństwa łódzkiego odezwę, która mówi o wspaniałym dziele.

Jest nim Dom - Pomnik Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Strzeleckiej.

Masywne mury Pomnika wzniosła ofiarność mieszkańców Łodzi, wzniosły go serca gorące Łodzian, by dać wyraz podzięki za 40 lat przeogromnej pracy Twórcy Niepodległości.

Wielkie to dzieło kontynuuje Obywatelski Komitet Budowy pod wysokim protektoratem wojewody łódzkiego, a z okazji XX-tej rocznicy Niepodległości apeluje do mieszkańców Łodzi i przypomina im dzieło zaczęte.

Ofiary prosimy wpłacać do Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi na r-k czekowy Komitetu".

Budujmy drogi!

Odezwa Ligi Drogowej.

Z radością i dumą obchodzi Polska 20-lecie Niepodległości.

Wielkie dzieła zostały dokonane, wiele jednak pracy mamy jeszcze przed sobą.

Stan naszych dróg nie licuje z wielkością i godnością Polski. Rzucamy hasło: **budujmy drogi!**

W ciągu najbliższych 5 lat pracą i wysiłkiem całego społeczeństwa doprowadzić musimy nasze drogi do takiego stanu, aby na 25-lecie naszej Niepodległości Polska była pokryta możliwie gęstą siecią twardych i dobrych dróg, wybudowanych dla uczczenia odzyskania Niepodległości.

Stańmy do walki z bezdrożem!

W każdej gminie, w każdej gromadzie niech powstanie Spółka Drogowa dla wybudowania drogi, ulicy lub mostu.

Pracą, materiałem czy pieniędzmi niech każdy weźmie udział w tym wielkim dziele.

Dobre drogi — to warunek kultury, dobrobytu i potęgi Państwa.

Dobre drogi — to silna Polska.

Liga Drogowa.

Warszawa, w listopadzie 1938.

Tylko 15 proc. świadczeń wpłacili żydzi na Pomoc Zimową

ŁÓDŹ, dnia 10 listopada. —

Wczoraj o godz. 19-ej w sali Rady Miejskiej odbyło się ogólne zebranie Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Łodzi.

Zebranie przy przepełnionej po brzegi sali zagaił wiceprezydent A. Pączek, prosząc do prezydium p. Z. Fiedlera jako przewodniczącego p. Brauna jako sekretarza i pp.: prez. Godlewską, ks. dyr. Nowickiego, płk. Jasiewicza i pastora K. Kotulę.

Do najważniejszych punktów porządku dziennego zaliczyć należy sprawozdania z działalności Komitetu Wykonawczego i jego sekcyj: organizacyjno- propagandowej, zbiórki, rozdziału i sprawozdanie skarbnika.

Ze wszystkich tych sprawozdań wynikało, że akcja Komitetu Pomocy Zimowej, aczkolwiek nie pozostawia niemal nic do życzenia, to jednak natrafia na olbrzymie trudności ze względu na niewpływanie pieniędzy z tytułu świadczeń ze strony społeczeństwa.

W dyskusji nad sprawozdaniami niemal wszyscy zabierający głos, a była mówców spora liczba, poruszali kwestię niewywiązywania się pewnych sfer społeczeństwa z obowiązku świadczenia na rzecz bezrobotnych.

Wszyscy bez wyjątku stwierdzali, że zachodzi konieczność całkowitego zrefomowania ściągania świadczeń, gdyż społeczeństwo jest obciążone nierównomiernie oraz stosowania ostrzejszych rygorów w stosunku do tych, którzy obowiązku swego nie spełniają.

Stosunkowo do swych możliwości najwięcej świadczy na rzecz pomocy zimowej — świat pracy.

W czasie dyskusji— wyszło na jaw, zresztą na skutek wyraźnie sprecyzowanego przez jednego z mówców pytania, że odłam chrześcijański społeczeństwa łódzkiego wpłacił w okresie sprawozdawczym 67 procent świadczeń w stosunku do wymiaru nań przypadającego, zaś odłam żydowski 15 procent.

Oficjalne to stwierdzenie przez przedstawicieli Komitetu Wykonawczego wywołało duże poruszenie wśród zebranych.

Po dyskusji wybrano władze Komitetu Wykonawczego w dotychczasowym składzie z prezydentem Godlewskim na czele.

Następnie przyjęto preliminarz budżetowy na zbliżający się okres niesienia pomocy bezrobotnym, zamykający się sumą zł. 4,480,816,03 tak po stronie wpływów jak i wydatków. Na podkreślenie zasługuje, iż nowy preliminarz przewiduje po stronie wpływów kwoty: zł. 3,471,280,48 z tytułu świadczeń nowych i zł. 951,535,55 z tytułu zaległych świadczeń, zaś po stronie wydatków— zł. 2,259,131,15— na koszta pomocy bezrobotnym.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego, że wszelkie dezyderaty przekazane zostaną nowo obranemu Komitetowi Wykonawczemu zebranie zostało zakończone.

Losowanie pożyczki inwestycyjnej

W czwartym dniu losowania 3-procentowej Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II. em. padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).

Po 500 zł na n-ry: 90—30 440—12 599—46

610—17	818—30	8 96—12	1013—49	2113—17
1331—26	1566—17	1587—12	1620—30	1652—25
1943—49	2129—26	2143—12	2162—12	2284—12
2285—49	2474—26	2500—12	2541—26	2543—12
2656—12	2827—49	2874—49	2996—49	3023—46
3099—49	3252—30	3328—46	3429—26	3491—49
3619—26	3892—26	4022—49	4306—30	4320—46
4428—30	4767—26	4796—12	4831—30	4831—30
4862—49	5036—17	5098—12	5123—26	5195—30
5208—46	5247—17	5316—30	5352—12	5373—49
5390—12	5513—26	5688—17	5826—26	5878—46
5979—12	6016—30	6482—17	6615—30	7103—26
7136—30	7217—12	7260—46	7429—26	7455—12
7503—46	7607—12	7626—26	7686—17	7697—49
7743—17	7861—30	7911—30	7994—49	8940—30
8081—17	8382—26	8457—	8612—12	8726—46
8987—26	9050—46	9116—17	9294—46	9333—17
9486—46	9498—46	9518—49	9574—17	9623—26
9615—30	9641—17	9662—30	9797—46	9763—17
9893—17	9916—46	9976—49	9995—17	10154—26
10164—49	10206—49	10243—30	10311—12	
10347—30	10416—17	10536—46	10667—30	
10728—46	10815—26	11049—12	11108—12	
11162—12	11391—26	11442—30	11550—12	
11726—26	11773—12	11781—12	11850—12	
11858—49	12015—49	12022—49	12153—12	
12706—12	12784—46	13081—46	13210—49	
13575—46	13796—17	14009—46	14073—30	
14135—30	14233—46	14251—17	14627—30	
14672—	14726—46	14898—17	15141—17	
15142—17	15435—26	15563—17	15597—17	
15620—30	15672—49	15765—49	15910—30	
15978—46	16049—17	16056—12	16224—46	
16237—49	16247—26	16250—26	16274—17	
16598—12	16621—17	16888—46	17105—49	
17275—49	17643—12	17922—17	18240—30	
18355—26	18512—17	18602—12	18628—12	
18770—49	18842—26	18923—30	18994—17	
19146—49	19372—49	19540—30	19617—46	
19676—26	19889—49	19893—26	19959—30	
19991—30	20111—49	20118—46	20267—46	
20274—30	20427—49	20462—26	20489—30	
20653—49	20689—30	20907—17	20998—49	
21004—46	21046—12	21144—49	21387—46	
21766—26	21790—17	21875—30	22061—17	
22099—26	22419—26	22551—17	22570—12	
22682—46	22800—46	22884—26	22984—46	

DANCING ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ W RESTAURACJI „HALKA".

W ciągu całego sezonu jesienno-zimowego, w każdy czwartek Łódzka Rodzina Radiowa organizować będzie dancingi w popularnej restauracji „Halka", Moniuszki 1.

Początek o godz. 18.30. Najbliższy five — dzisiaj.

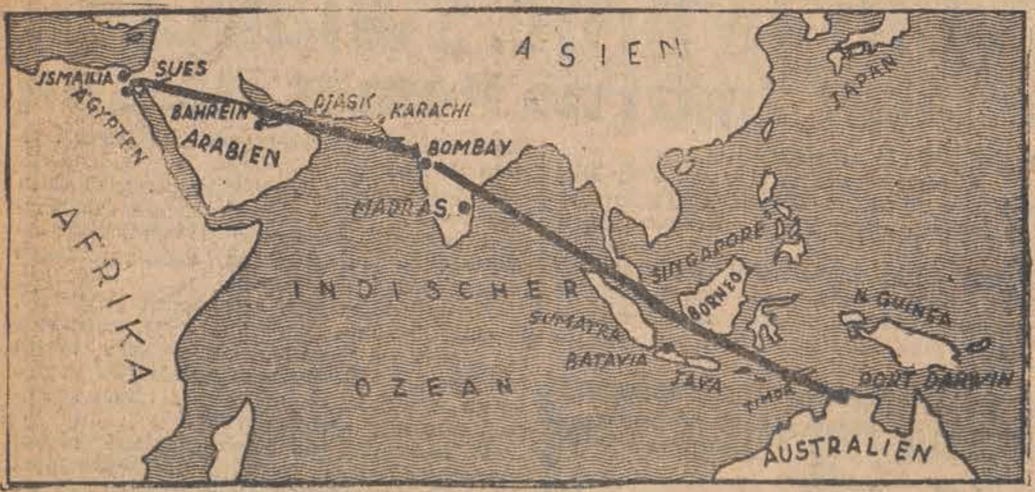
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Złożenie wieńca na grobie ks. Hlinki.



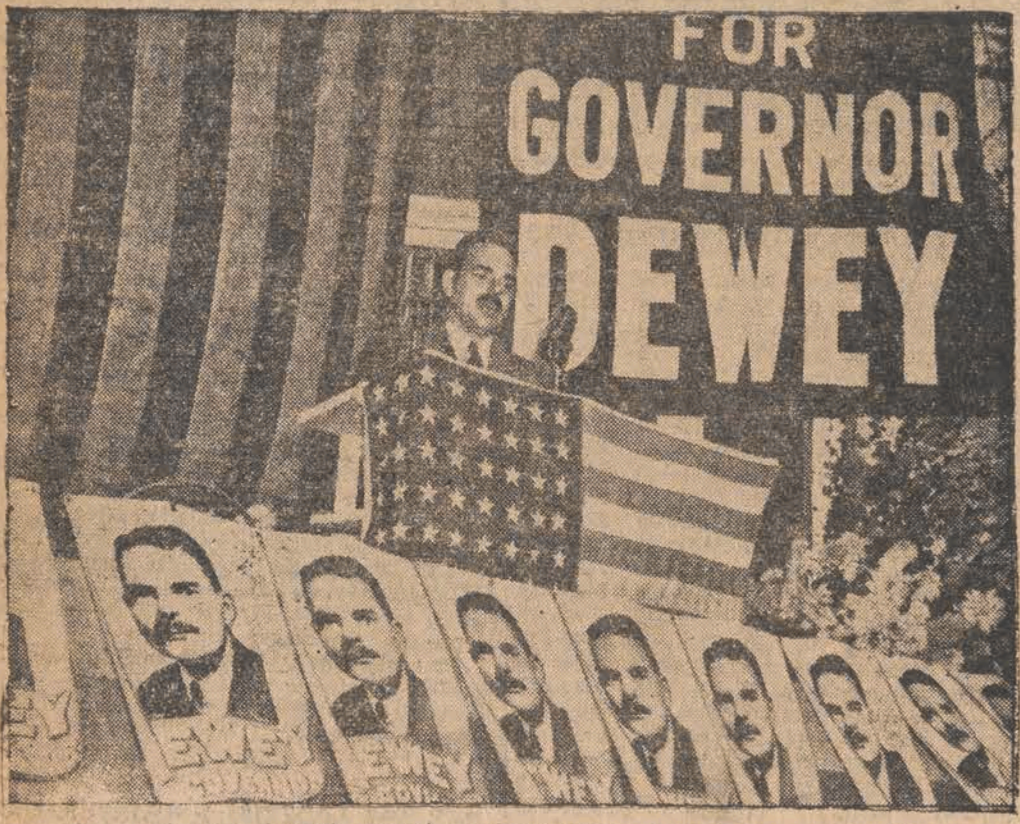
Delegacja słowackiej gwardii ludowej złożyła w obecności posła Hlinki wieniec na grobie ks. Hlinki w Rużomberku.

Rekordowy lot.



Jak donosiliśmy, przeleciały 3 angielskie bombowce z Egiptu do Australii bez lądowania. Na mapie trasa lotu.

WYBORY W AMERYCE.



Dewey przegrał w wyborach na stanowisko gubernatora stanu nowojorskiego. Zwyciężył kandydat Roosevelta Lehman.

Regent Horthy w Komornie.



Regent Horthy przyjmuje defiladę w odzyskanym przez Węgrów Komornie.

Francuski Pomnik Zwycięstwa



Pomnik w Haudroy, wzniesiony przez b. francuskich żołnierzy frontowych, dla upamiętnienia 20-ej rocznicy zwycięstwa.

Odsłonięcie pomnika Marszałka Lyautey'a w Casablance



Francuski minister lotnictwa Guy la Chambre, Sułtan Marokka i generalny rezydent gen. Nogués, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Lyautey'a w Casablance.

Msza ubogich.



W kościele de la Sainte Chapelle w Paryżu, została wznowiona tradycja panująca między XIII a XVIII-ym wiekiem odprawiania raz do roku specjalnie uroczystej Mszy świętej, zwanej Mszą Ubogich. Na zdjęciu fragment procesji szarytek podczas Mszy św. dla ubogich.

Górnicy Polscy z Belgii u Ministra Kościałkowskiego.



Minister Opieki Społecznej Kościałkowski przyjął delegację Centrali Związków, Towarzystw i Organizacyj Polskich w Belgii w osobach prezesa Błaszczyka, sekretarza generalnego Witczaka i pp. Nowaka oraz Milczarka. Delegacja ta, której towarzyszyli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, reprezentowała emigrację polską w Belgii, ze szczególnym uwzględnieniem polskich górników.

Uroczyste doroczne zebranie P. A. L.



Odbyło się uroczyste doroczne zebranie Polskiej Akademii Literatury, na które, procz przedstawicieli świata literackiego i kulturalnego stolicy, przybyli przedstawiciele Rządu w osobach min. Świętosławskiego, min. Poniatowskiego, wiceministra Alexandrowicza. *Po powitaniu nowego akademika literatury Kazimierza Wierzyńskiego,* sekretarz generalny Akademii Kaden-Bandrowski odczytał listę osób, odznaczonych wawrzynem akademickim, oraz złożył sprawozdanie z działalności Akademii za rok ubiegły. W końcu akademik Boy-Żeleński wygłosił odczyt na temat „Początki młodej Polski". Przed zamknięciem posiedzenia, prezes Sieroszewski wręczył nagrody laureatom konkursu polonistycznego dla młodzieży szkolnej. Na zdjęciu — fragment z posiedzenia P. A. L. podczas sprawozdania Juliusza Kaden-Bandrowskiego.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD WÓJTÓW.



Wczoraj odbył się w sali kolumnowej Rady Miejskiej w obecności wiceministra Spraw Wewnętrznych Korsaka, ogólnopolski zjazd wójtów, zwołany przez sekcję wójtów przy Związku Gmin Wiejskich. W zjeździe bierze udział delegacja wójtów ze Śląska Zaolzańskiego. Na zdjęciu — rzut oka na plenarne obrady wójtów. W pierwszym rzędzie siedzi wiceminister Korsak.

30 OFIAR POŻARU W OSLO.



W Oslo spłonęła norweska wytwórnia filmowa. 30 osób spłonęło żywcem.